Ner 122. Kraków 28 Maja — Wtorek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie		kwartalnie		miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	. . .	zł. 20	—	zł. 5	—	zł. 2
— we Lwowie	. . .	„ „ 21		„ „ 5 c. 25		„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém		„ „ 24		„ „ 6		„ „ 2 c. 25
„ do Prus	. . . .	„ tal. 17 sgr. 2		„ tal. 4 sgr. 8		„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	.	„ „ 21 „ 10		„ „ 5 „ 10		„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	. .	„ fran. 108		„ frank. 27		„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi		„ 116		„ „ 29		„ „ 10
„ „ Belgii	. . . .	„ „ 80		„ „ 20		„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego.*— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp.- *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec zł. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Czerwiec . . . . . zł. 2 c. 25
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 27 maja.

Ta część mowy tronowej Cesarza Jmci Austryackiego, która nakreśla stanowisko polityczne Austryi w Europie, mogłaby posłużyć za tło do odmalowania ogólnego położenia. Bo jakkolwiek nie sama Austrya może dawać miarę w ocenieniu tego położenia, wszelako w wielkiej części spraw istniejących, stosunków międzynarodowych a nawet przyszłych kombinacyj byłoby już wiadomem, jaką drogą gabinet wiedeński pójść zamierza. Oczywiście, że wypadki mogą wpłynąć na zmianę obranej drogi, wszelako w aktualnym stanie rzeczy program postawiony w mowie tronowej daje definicyę stanowiska Austryi w obecnem położeniu politycznem Europy.

W programie tym przyjmuje Austrya najzupełniej i bez zastrzeżeń fakt dokonany. Tradycyjna polityka, która stanowi zawsze pewną siłę moralną, jeżeli nie zmieni się w zastygłą doktrynę, gdyż jest konsekwentności cechą, nie ma w tym programie dla siebie miejsca. Natomiast z przyjęcia i uznania faktu dokonanego inna wypływa konsekwentność, a tą jest przyjęcie konieczności następstw uznanego faktu. Tak ten co idzie naprzód, jak i ten co się cofa, nie mogą zawsze, ilekroć zechcą, ostać się na tem miejscu, gdzie chwilowo zatrzymali się. Rezultat też bezpośredni zeszłorocznej wojny był dla Prus tylko dniówką w pochodzie, ale nie osiągnięciem celu. Od czasu pokoju prażskiego nie jeden krok został dalej posunięty ku wskazanemu a nie tajnemu celowi zjednoczenia całych Niemiec pod przewodem Prus. Polityka bar. Beusta biorąc traktat prażski za fakt dokonany, po za którym niepowrotna leży przeszłość, a od którego nowe datuje się położenie, przyjęła i następstwa tego traktatu, chociaż takowe nie były w nim wypowiedziane. Nie zaprotestowała też Austrya przeciw tajnym zeszłorocznym przymierzom z państwami południowo niemieckiemi, kiedy takowe wyszły w tym roku na jaw, a przeto uznała milcząco przeniesienie panowania Prus po za linię Menu. Pominęła nawet ten przedmiot na konferencyi londyńskiej w sprawie luxemburskiej, jakkolwiek właściwą podstawę załatwienia tej sprawy stanowić był winien literalnie wzięty traktat prażski, nie zaś kazuistyczny kompromis dla zapobieżenia wojnie.

Nie zmienił się też bynajmniej stosunek Francyi do Prus przez podpisanie traktatu londyńskiego d. 11 maja, lecz zmienić się dopiero może odwiedzinami króla Wilhelma w Paryżu, a wtedy ten stosunek obu państw do siebie może posłużyć dla naznaczenia położenia Austryi w Europie.

Już Austrya znajduje się dziś okoloną jeograficznie przez Prusy, Rosyę i Włochy, to jest przez państwa, z których dwa pierwsze bywały jej współzawodnikami w Niemczech i na Wschodzie, a trzecie dopiero co przestało być współzawodnikiem, odkąd Austrya ostatnią straciła posiadłość na półwyspie italskim. Prusy i Rosya rozciągają sieć swoją do koła Austryi w południowych Niemczech, Rumunii, Serbii, tak iż mało brakuje, aby Austrya odciętą została od wszelkiego wpływu na Niemcy i na Wschód. Teraz pruskie i rosyjskie zabiegi wdzierają się aż w granice Austryi: z jednej strony ideą jedności niemieckiej, z drugiej panslawizmem. Gdy była nie dawno mowa o skojarzeniu się Austryi z Francyą przeciw Prusom w przypadku wojny prusko-francuskiej, podniosły się w Wiedniu głosy zgrozy przeciw temu brakowi niemieckiego patryotyzmu i tej niby zdradzie niemieckiego narodu; pośrednictwo bar. Beusta dopomogło do kompromisu londyńskiego, to jest pozbawiło Austryę możności zniweczenia następstw traktatu prażskiego. Kiedy znów ideę federacyi odepchnięto w Austryi, pojechali delegaci czescy i chorwaccy do Petersburga i Moskwy, by się zaprzedać w usługi Cara przeciw Niemcom i Madziarom....

Z Berlina wyciągają dziś ku Wiedniowi ramiona do braterskiego uścisku, czy przez wdzięczność lub w zadatku przyszłych ustępstw, czy aby odwieść Austryę od zbliżenia się ku Francyi. Uściskiem tym ogarnęłyby zarazem Prusy Niemców austryackich, aby tem snadniej spełniła się przepowiednia hr. Bismarka, że punktem środkowym Austryi powinien być Peszt. Rosya przymila się znów Słowianom austryackim, zwabia ich wysłanników, podejmuje i ugaszcza...

W ogólnem więc położeniu politycznem stanowisko Austryi nacechowane programem zagranicznej polityki bar. Beusta służy również za miarę do ocenienia polityki Prus i Rosyi. Wszakżeż to od Austryi wyszedł zamiar ulżenia ścieśnień tamujących swobodny ruch Rosyi na morzu Czarnem, i za Austryi namową ustąpiły wojska tureckie z Serbii. tak jak pośrednictwo Austryi dopomogło przeważnie do kompromisu londyńskiego o Luxemburg. Austrya ma więc siłę dopomagania nieprzyjaciołom swoim; byle jej starczyło sił do powstrzymania ich w porę!

Rzecz o projekcie nowej ustawy karnej.

(Ciąg dalszy.)

XI Tytuł. — §§ 138—158.

Zaburzenie pokoju i inne czyny karygodne przeciwne spokojności i porządkowi w państwie.

Czyny karygodne w tym tytule umieszczone, równie jak i te w poprzedzającym tytule zawarte na te same trzy kategorye podzielić się dadzą.

Z tych § 138 stanowiący występek *wzniecania nienawiści* odpowiada w zupełności § 302 dotychczasowej ustawy; § 140 traktujący *o gwałtownem przeszkadzaniu reprezentacyom lub władzom, tudzież ustawnym korporacyom lub zgromadzeniom*, łączy w sobie § 76 i 78 obowiązującej ustawy; § 141 i 142 są tylko rozłączeniem dwóch oddzielnych dotychczas w § 83 połączonych zbrodni *zaburzenia pokoju publicznego* i *pokoju domowego*; § 145 o *tajnych i zakazanych stowarzyszeniach* odpowiada treścią §§ 285—288 obowiązującej ustawy: § 146 o *rozszerzaniu fałszywych niepokojących wieści*, zgadza się z § 308; § 147 i 148 są częściami § 305 dotychczasowej ustawy.

Do omówienia pozostają z tego tytułu:

a) zaburzenie pokoju państwa (Staatsfriedensbruch), które stanowi ostatni ułamek z rozkawałkowanego § 58, a pod tą zbrodnią rozumie się według projektu ustawy sprowadzenie lub wspieranie wojny domowej w państwie (§ 139);

b) obrażenie prawa domowego (Hausrecht), które re wtenczas ma miejsce, jeżeli ktoś bez zamiaru wyrządzania gwałtów do obcego mieszkania się dostaje, lub przemocą wtargnie, albo mimo wezwania zeń się nie wydala. Czyn ten jednak stanowiący występek, tylko na żądanie obrażonego, ścigać można (§ 143);

c) pojedynek. Pojęcie pojedynku różni się od dotychczasowego § 158 tem, że projekt ustawy wymaga, ażeby walka odbywała się podług reguł umówionych, albo zwyczajem przekazanych. Tym sposobem nadaje projekt pojedynkowi pewne znamię honorowe, i uznaje jego historyę.

Pojedynek, który dotychczas w każdym wypadku zbrodnię stanowił, dzieli się według projektu, na zbrodnię i występek.

Zbrodnią jest pojedynek (§ 151), jeżeli nastąpiła śmierć, albo ciężkie uszkodzenie cielesne, albo jeżeli śmierć, chociażby nie nastąpiła, była naprzód *umówioną*, lub z warunków walki *koniecznie* wynikającą.

Występkiem zaś jest pojedynek w każdym innym wypadku.

Kary na pojedynek, są odnośnie do pojęcia w każdym razie nie hańbiące, a prócz tego podane są i warunki, pod któremi pojedynek bezkarnie uchodzić może.

Tak zwani sekundanci, a tem bardziej lekarze pomoc niosący, są bezkarni.

Wreszcie rózróżnia projekt w ustawie karnej austryackiej dotychczas nieznaną brodnię:

d) losowanie o życie (§ 156), która to zbrodnia wtenczas istnieje, jeżeli dwie osoby się zgodzą, że jakiś naprzód oznaczony wypadek ma rozstrzygnąć, która z nich ma sobie sama życie odebrać.

Pod ten przepis podpadają tak zwane pojedynki amerykańskie.

Projekt ustawy nie upatruje w tego rodzaju pojedynku żadnej walki honorowej, uznaje w prawdzie pod pewnemi warunkami bezkarność, ale w zasadzie grozi karą hańbiącą, to jest karą domu poprawy od 8—12, albo od 4—8, albo wreszcie od 1 roku do 4 lat.

Zbrodnia losowania o życie, jest jedyną w tym tym tytule karą hańbiącą zagrożoną zbrodnią.

XII Tytuł. — §§ 159—171.

Fałszowanie pieniędzy, publicznych papierów kredytowych i innych publicznych znaków, tudzież dokumentów.

Przepisy tego tytułu są połączeniem 11go i 12go rozdziału dotychczasowej ustawy, a prócz tego mieszczą się tu i takie czyny karygodne, które obowiązująca ustawa karna do *oszustwa* liczyła.

Zmiany istotne w tym tytule dostrzeżone, są następujące:

a) Projekt ustawy łączy *pieniądze kruszcowe* i *papierowe* razem i rozróżnia je od papierów kredytowych, gdy w dotychczasowej ustawie *pieniądze papierowe* traktowano łącznie z papierami kredytowemi. Rozłączenie, a względnie połączenie to odpowiada więcej pojęciu pieniędzy. Różnica *podrabiania* i *fałszowania* jako w naturze rzeczy leżąca, zachowaną została, a samo podrobienie lub sfałszowanie stanowi czyn dokonany, chociażby falsifikatu w obieg nie puszczono.

b) Kara za fałszowanie pieniędzy i papierów kredytowych jest wyłącznie hańbiącą, tj. kara domu poprawy, a pojedyncze jej wymiary zależą od tego, czyli podrabianie lub fałszowanie przedsięwzięto narzędziami, które rozmnożenie ułatwiały, czyli już falsyfikaty wydano lub nie. Różnica kary na zbrodnię dokonaną i usiłowaną w obowiązującej ustawie przyjęta, nie jest zawartą w projekcie, z czego wnosić trzeba, że usiłowanie i kara za takowe, według ogólnych zasad ocenione być winny.

c) Pojęcie *uczestnictwa* w téj zbrodni o tyle zmianie uległo, że projekt nakazuje *także i tych* za uczestników uważać, i tak *jak sprawców* karać, którzy przedmioty sfałszowane i jako fałszywe poznane, albo na podstawie porozumienia się z *fałszerzami* (a już nie ze współwinnemi lub innemi uczestnikami) choćby i po sfałszowaniu zapadłego, albo i bez tego porozumienia się, *nabywają* i jako prawdziwe *używają* (verwenden).

Tym sposobem projekt rozszerza w tem miejscu pojęcie uczestnictwa w części ogólnéj przyjęte, i pojęcie tu postawione różni się od dotychczasowéj ustawy nietylko w tem, że na uczestnictwo nie jest oddzielna kara zagrożoną, ale również i w tem, że nabywanie i używanie tak pieniędzy jak i papierów kredytowych podrobionych lub sfałszowanych *bez* porozumienia się, według dotychczasowéj ustawy stanowiło tylko oszustwo, które dopiero ze względu na kwotę 25 złr. przewyższającą stanowiło zbrodnię.

Do *dokonanéj* zbrodni uczeztnictwa wymaga projekt koniecznie tak *nabycia* jak i *użycia*, bo dopiero obadwa te czyny tworzą zbrodnię dokonaną, samo zaś nabycie *bez* użycia byłoby tylko usiłowaniem.

Wyrażenie zaś *nabycie* względnie pieniędzy i papierów kredytowych oznacza *wydanie*, a względnie innych sfałszowanych przedmiotów odpowiednie celowi zastósowanie.

Surowsze przepisy na uczestnictwo pod każdym względem na uznanie zasługują, bo fałszerz, przez sfałszowanie lub podrobienie dopiero możebną szkodę publiczności wyrządził, do urzeczywistnienia zaś całéj szkody *wydanie* jest potrzebne, dla tego też każden wydawca, rozumie się przy zamiarze podstępnym za równo z fałszerzem karany być winien. Wreszcie odnośnie do tego przedmiotu projekt ustawy wymienia w § 166 czynności, mniéj więcéj w § 325 dotychczasowéj ustawy zawarte, które jako bez zamiaru podstępnego spełnione, tylko występek stanowią (np. pozłacanie starych monet).

Pod te same pojęcia poddał projekt również

1) fałszowanie stempla, marki pocztowej, cechy lub podobnych znaczków (§ 163),

2) fałszowanie publicznej pieczęci (§ 167), a wreszcie

3) fałszowanie dokumentów (§ 168).

Wszystkie te pod 1, 2, 3 wymienione czyny karygodne w dotychczasowej ustawie stanowiły oszustwo, które już albo samo przez się, albo jak przy dokumentach prywatnych dopiero od pewnej kwoty za zbrodnię było uważanem.

Powód, dla którego projekt ustawy te czyny karygodne z oszustwa wyłączył, jest ten, że projekt rozróżnia przyjęty w nauce podział oszustwa na *oszustwo właściwe* i na *fałsz*.

Ponieważ różnica ta ustawie obowiązującej nie jest znaną, nie od rzeczy będzie, jeżeli tutaj zasady takowej streszczę.

Różnica cała polega na różnicy *działania*. Działanie bowiem może być albo *wstępne* t. j. zapomocą siły fizycznej wykonane, lub *podstępne*, odbywające się za pośrednictwem obrazy prawdy w zamiarze nadwerężenia praw.

Prawdę obrażamy albo kłamstwem *uczynkowem*, jakiem jest fałsz, lub *słownem*, usuwając okoliczności, po których dochodzimy prawdy, lub nasuwając zaciemniające ją; wprowadzając w błąd istotny, lub w błędzie istotnym utrzymując; przedstawiając za prawdziwe to, co nie jest prawdą (oppressio veritatis), albo udając, że to, co jest prawdziwem rzeczywiście, właśnie jest nieprawdą (immutatio veritatis).

Sama wszakże obraza prawdy nie jest jeszcze działaniem *bezprawnem* i nie poczytuje się za czyn karygodny, chociaż może być przeciwną moralności. Obraza prawdy dopiero wtedy staje się bezprawną, gdy przedsięwziętą zostaje *w celu* nadwerężenia praw, gdy zatem jest *środkiem* do nadwerężenia.

Kłamstwo słowne więc, nadwerężające prawa, nazywają w ogólności oszustwem, zaś kłamstwo uczynkowe fałszem, które się tylko formą od kłamstwa słownego różni.

Fałsz bowiem wykonywa się za pośrednictwem *pozornie* prawdziwość przedstawiającego podrobienia lub przeistoczenia własności pewnych rzeczy w ten sposób; że zmysły nasze zwiedzione przedstawiają umysłowi naszemu rzecz fałszywą za prawdziwą; albo też odbywa się przez ukrycie lub zniszczenie potrzebnych do wykazania prawdy przedmiotów.

Wyjaśniwszy więc tę różnicę naukową, każden przyzna, że czyny karygodne pod 1, 2, 3 wymienione noszą na sobie cechę kłamstwa uczynkowego, a zatem fałszu, i że odpowiednio do tej zasady z wszelką słusznością w tytule o fałszowaniu w ogólności mówiącym, umieszczone zostały.

Omówienie pojedyńczych ustępów pomijam, bo podawszy zasadę, doniosłość każdego z pojedynczych paragrafów już w rzeczy samej leży — ważnym jest tylko ten dodatek, któren projekt w § 171 umieścił, według którego, jeżeli fałszowanie pieczątki lub dokumentu znowu tylko jako środek do innej zbrodni lub do innego występku było użytem, to ten inny zamierzony czyn karygodny według zasad o zbiegu czynów karygodnych karany być winien. (D. c. n.)

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 23 maja.

(*B. R.*) Nie przeczyłem wcale szanownemu korespondentowi +, że szkopułem sprawy austryackiej jest kwestya finansowa, ale przeczyłem, że następujące po sobie ministerstwa począwszy od Bacha rozbiły się z kolei o tenże szkopuł i wobec niego, czyli raczej, jak się wyraża drugi raz szanowny krespondent +, nad przepaścią finansową znów stoi system obecnie sterujący.

Wracam do mego przykładu o właścicielu majątku; kładę, że ten majątek wart milion, a dochodu, co najwięcej, przynosi sto tysięcy; kładę dalej, że właściciel obdłużywszy się nad połowę wartości, jednak żyje na stopę dawnego całego dochodu, i jak wydawał, wciąż wydaje rocznie po sto tysięcy, nie oglądając się na to, że zaledwie połowa jego własnością a reszta należy kredytorom. Jeżeli mój właściciel w końcu staje się bankrutem, dla czegóż zbankrutował? Odpowiedź bardzo prosta: oto dla tego, ponieważ nie pomyślał wydatków zrównoważyć z przychodami. Jeżeliby zaś właściciel ten, nie bacząc na długi istniejące, żył jeszcze co raz wystawniej i kosztowniej, a nawet co raz to nowe długi zaciągał, to jeszcze prędzej musiałby zbankrutować i jeszcze jaśniej wykazałaby się przyczyna, dla której zbankrutował. Przyczyna ta pospolicie zwie się lekkomyślnością, a jeżeli się gdzie praktykuje świadomie, według ustaw karnych mianuje się. Pójdźmy dalej; połóżmy, że właściciel nasz miał jednego po drugim kilku włodarzów, z których atoli żaden nie oglądał się na stan majątku; nie postanowił budżetu równoważącego przychód i rozchód, a postanowiwszy nie trzymał się go, owszem każdy z nich mnożył tylko wydatki i długi, i co raz to pogorszoną sytuacyę zostawiał swemu następcy.

Oczywista, iż to co pogorszać się jeszcze mogło, nie było wcale niezmienne, więc mogło się i polepszać; któż tedy winien, jeżeli stan naszego właściciela zamiast się poprawiać pogorszał się. Czy winien temu majątek czy włodarze? czy kwestya finansowa, czy zaś ci, którzy się podejmowali włodarstwa? Połóżmy nakoniec, iż się znalazł taki włodarz, który zaprowadziwszy gospodarstwo oszczędne, porządne, sprowadziwszy wydatki na stopę przyzwoitą, zaniechawszy przedsiębiorstw bezowocnych itd. zaczął się nareszcie rządzić po bożemu... a oto ktoś mu staje w drodze, psuje szyki ułożone; wszystko jedno kto ten szkodnik. Cóż w takim razie czyni włodarz sumienny? poskramia szkodnika jeżli może, a jeżli nie, tedy ustępuje z włodarstwa; inaczej musiałby przyjąć odpowiedzialność za skutki bezrządu i upadku. Tu więc możnaby powiedzieć poniekąd, iż system naszego dobrego włodarza rozbił się o kwestyę finansową; ale takiego wypadku nie było jeszcze w Austryi, i dziś jeszcze nie zanosi się na nic podobnego.

Wiedeń 25 maja.

α. W skutek złączenia się frakcyi Dra Herbsta z stronnictwem Dra Kaiserfelda, tudzież w skutek odosobnienia centralistów Izba niższa już nieco stanowcze przybiera zarysy. Stronnictwo Herbsta i Kaiserfelda liczy 61, centraliści 34 członków. Polacy rozporządzają dotychczas 37mioma głosami, lecz przez dobrowolne przyłączenie się posłów z południowej Styryi, z Gorycyi, Dalmacyi, z Tyrolu i Bukowiny osiągną jeszcze 20 głosów. Pomienione stronnictwa razem wziąwszy liczą 152 deputowanych; ponieważ atoli cała Izba składa się z 201 członków, przeto zostanie jeszcze 49 posłów, którzy niby „błędne owieczki“ nie należą do żadnego klubu i na własną rękę działać zamierzają. (Z liczby tej 49ciu pozostałych deputowanych korespondent zapomniał potrącić nie przybyłych wcale reprezentantów stronnictwa narodowego w Czechach i Morawie. *Przyp. Red.*). Tyle jest pewnem, że Polacy przechylą większość na tę stronę, gdzie stanąć zechcą, bo o zgodnem postępowaniu autonomistów z centralistami żadną miarą mowy być nie może.

Paryż 23 maja.

Za parę dni nadejdą do Londynu od wszystkich mocarstw ratyfikacye traktatu w sprawie luxemburskiej. Po wymianie ratyfikacyi, margr. Moustier złoży Izbom traktat i przyjmie rozprawy mogące się nad nim wytoczyć. Mieszczaństwo paryskie rade z utrzymania pokoju, gdyż wojna byłaby zrujnowała handel paryski, który źle idzie od parę lat a może się odbić tylko przez wystawę. Korzyści na przybywających cudzoziemcach są jedyną nadzieją podniesienia handlu. Tymczasem rząd nie przestaje zbroić się. Marszałek Niel dzień i noc pracuje; minister marynarki skupuje okręty pancerne wyprzedzając Prusy. Nawzajem Anglia fortyfikuje ujście Tamizy.

La Patrie doniosła, że Car, który tu przybędzie d. 1 czerwca, zabawiwszy w Paryżu przez dni 10, wyda do 5 milionów franków. Sułtan ma go przesadzić, i wydać 10 milionów. Zjazd monarchów na wystawę, różnie tu zawsze jest tłomaczony; ale najwięcej liczą na korzyść pieniężną, której nie odniosła Anglia podczas ostatniej wystawy, pomimo zachodów ks. Alberta. Car przybywa dla otrzymania zmiany traktatu z r. 1856 i poparcia króla Greckiego, a Francya przyjmie go w nadziei otrzymania neutralności Rosyi w razie wojny z Prusami. Nie przypuszczają tu nawet na chwilę, aby przybycie Cara miało jaki związek ze sprawą polską. Przybycie Cara nie ma znaczyć, jak to dał złośliwie do zrozumienia *Times*, iż Francya pochwala to co się dzieje w Polsce i ma jedynie obrócić się przeciw Prusom.

Ks. Walii wrócił do Londynu; udał się tam także ks. Leichtenberski, a ks. Oskar i królowa Portugalska udali się do Szwajcaryi. Królestwo Belgijscy, dla których miasto daje dziś obiad, opuszczą Paryż po jutrze. Minister Rouher i p. Sznajder dają ogromne obiady dla wystawców. Dnia 28go b. m. ks. Meternich da bal, na który przybędą Cesarstwo. Dopiero po tym balu przyjdzie kolej na przyjęcie Cara i królewicza Pruskiego. Król Wilhelm ma przybyć koło 14 czerwca a Sułtan w lipcu.

Cesarzewicz ma się daleko lepiej i wczoraj odwiedził rodziców w Tuileryach. Hr. Walewski nie wraca z Włoch do St. Germain; lecz bawi jeszcze z żoną we Florencyi.

P. Balcarano, agent rumuński, podał się do dymisyi z przyczyny wstrzymania przez ks. Hohenzolerna wyjazdu instruktorów francuskich do Bukarestu.

Dwór, dzienniki i deputowani sarkają na zbyt powolne czynności Ciała prawodawczego. Izba obraduje od czterech miesięcy i nic dotąd nie uczyniła. Do tego przyczynił się p. Rouher i opuszczenie prezydencyi Izby przez hr. Walewskiego. P. Rouher traci na kredycie i pomimo wszelkich starań nie wróci już do dawnego stanowiska ministra stanu. P. Rouher założył klub przy ulicy Arcade dla władania Izbą, ale to mu się nie udało. Obok tego klubu są inne: pp. Andelare, Chagot, Latour, Desmoulin, Segris, Main, Carnot i Pelletan.

Podczas poświęcenia grobu Adama Mićkiewicza onegdaj w Montmorency, były liczne mowy. W kościele przemówił ksiądz Milo, a na cmentarzu pp. Wołowski, Carnot, Levy i Frycz. Przeczytano nadto nad grobem list odebrany z tej okoliczności od p. Wiktora Hugo. W mowie p. Levy było napomknięcie o przybyciu Cara do Paryża.

Jutro Emil Girardin daje wielki obiad dla dziennikarzy francuskich i zagranicznych. P. Duvernois, jego współpracownik w *Liberté*, myśli założyć dziennik na swą własną rękę, i rząd da mu na to pozwolenie. Tyle jest dziś dzinników w Paryżu, że nie podobna jest czytać wszystkich.

Wiedeń 26 maja. Komisya adresowa Izby niższej dnia 25 b. m. odbyła pierwsze swe posiedzenie. Narady trwały przeszło 4 godziny i miały przeważnie cechę poufnej pogadanki między członkami komisyi a zaproszonymi ministrami baronem Beustem i baronem Beckem. Deputowani żądali i otrzymali podobno wyjaśnienia w najdrażliwszych kwestyach, a wywdzięczając się za tę grzeczność pp. ministrów, zobowiązali się do utrzymania tajemnicy o rozprawach w komisyi. Lecz to, co wiemy o tem posiedzeniu, wcale nas nie zadawalnia; komisya obrała sprawozdawcą swym p. Herbsta. Ktokolwiek umié ocenić ważne stanowisko, jakie zajmuje sprawozdawca w każdem zgromadzeniu parlamentarnem, nie będzie bardzo zbudowanym z wyboru tego znanego centralisty, którego ostatnia działalność w sejmie czeskim żywo nam jeszcze zostaje w pamięci.

Na posiedzeniu komisyi petycyjnej, zajmowano się petycyą wiedeńskiej Rady miejskiej, względem fortyfikacyj miasta Wiednia. Obecny na posiedzeniu minister wojny baron John dał wyjaśnienie—jak donoszą dzienniki—zadawalające, które jutro obszerniej przytoczymy.

— Ksiądz Tomasz Barewicz, obrządku grecko-katolickiego, poseł na sejm galicyjski i do Rady państwa, protestuje w *Nowéj Pressie* przeciwko twierdzeniu niektórych dzienników, że deputowani ruscy centrum Izby zajmują; „trzech tylko Rusinów tam zasiada“ — mówi ksiądz Barewicz — „gdy tymczasem reszta posłów ruskich zajmuje miejsca między Polakami. Czem jest Rusin i czem być powinien, nie tutaj miejsce rozwodzić się nad tem, ale że Sawczyński, Cieński, Potocki, Baworowski, Polanowski itd. są posłami ruskimi, tylko ten zaprzeczać może, który w bezwzględnéj opozycyi przeciwko Polakom upatruje cechę prawdziwego Rusina. Gdyby to jakąkolwiek miało podstawę, natenczas trudnobyśmy sobie wytłómaczyli, dla czego ruscy chłopi swych nieśmiertelnych wrogów posłami swymi obrali.“

— N. Pan wystósował następujące pismo odręczne:

Kochany książę Hohenlohe! Udzielam Ci niniejszem stanowczo — opróżnioną posadę pierwszego Mojego wielkiego ochmistrza nadwornego, którego dotychczas ku największemu Memu zadowoleniu zastępowałeś, uwiadamiam o tem obu Moich prezesów ministrów, Radę stanu i Mojego ministra wojny, tudzież marszałka polnego barona Hessa, którego czynności jako zastępcy naczelnika Mojéj gwardyi tem samem ustają.

Wiedeń 23 maja 1867.

Franciszek Józef w. r.

— Po dość długiej przerwie zebrał się sejm węgierski d. 25go b. m. i postanowił projekta ministeryalne w poniedziałek d. 27go wziąść pod obradę. Hrabia Andrassy uważa wydelegowanie Komisyi regnikolarnej w celu ułożenia dyplomu inauguralnego za rzecz naglącą. Poseł Czedenyi postawił następującą interpelacyę: „Czy Rieka zwołaną została do wypracowania dyplomu inauguralnego, i czy niebyłoby pożądanem wezwanie Komitatów kroackich i sławońskich na podstawie artykułu Vgo z r. 1848. Prezes ministrów odpowiedział, że wysłano już reskrypt, dotyczący powołania reprezentantów Rieki, a co się tyczy drugiej części interpelacyi nie trzeba zboczyć z dotychczasowej zdrowej polityki sejmu. Następnie Izba przyjęła wniosek Somsicha, aby do wspomnionej komisyi regnikolarnej wybrano 24 członków.

Tego samego dnia członkowie klubu Deakistów zgromadzili się, a o rezultacie narad donosi depesza w przeglądzie dzisiejszego numeru.

Dzień konwencyi podobno już stanowczo naznaczony na 8 czerwca.

Tymczasem stan rzeczy w Kroacyi coraz smutniejsze przybiera barwy. Opozycya deputowanych przeciwko rządowi wzrasta z dniem każdym. Dnia 25go b. m. 15tu posłów — według regulaminu dostateczna liczba — prosiła prezesa sejmu o wyznaczenie dnia na posiedzenie sejmowe, na którem ważne chcieli wnieść kwestye, lecz przewodniczący po dłuższej naradzie z banem oświadczył, że w skutek wyższego rozkazu nie może uwzględnić tego życzenia. Odpowiedź taka wywołała wielkie wzburzenie między wszystkimi posłami.

— *Gazeta wiedeńska* ogłasza następujący wykaz dochodów i rozchodów państwa za kwartał 1szy 1867 roku:

WYKAZ
rozchodów i dochodów państwa
w ciągu pierwszego kwartału r. 1867.

Rozchody państwa	Według ustawy finansowej z d. 28 grud. 1866 preliminow. na rok 1867	Rezultat 1go kwartału 1867. Przypada na kwartał bieżący		Z lat poprzednich		Razem	
Utrzymanie dworu	5,065.000	1,341.682	75½	553.603	63	1,895 286	38½
Kancelarya Cesarska	62.000	16.359	83	—	—	16.359	83
Rada państwa	200.000	5,744	96½	14.171	93	19.916	89½
Rada stanu	148.000	32.333	92½	—	—	32.333	92½
Rada ministrów	17.000	4.129	—	—	—	4.129	—
Ministerstwo spraw zewnętrznych	2,100.000	387.217	59½	63.942	27	451.159	86½
Ministerstwo stanu:							
Zarząd centralny i A. Zarząd polityczny	18,831.000	3,459.588	2½	466.063	6½	3,925.651	9
B. Oświecenie i wyznanie	4,363.000	974.051	66½	121.510	35½	1,095.562	2
C. Rada oświecenia	30.000	2.159	35½	2.645	—	4.804	35½
D. Ministerstwo policyi	2,184.000	482.619	32½	33.616	50½	516.235	83
Węgierska kancelarya nadworna	11,936.000	2,454.744	22½	431.318	50½	2,886.062	73
Siedmiogrodzka kancelarya „	3,000.000	610.504	78	52.082	6½	662.586	84½
Kroacka „ „	1,600.000	212,261	90½	69.429	99	281.691	89½
Ministerstwo skarbu:							
A. Właściwe wydatki państwa:							
Zarząd skarbowy	15,718.000	3,318.610	61½	200.208	72	3,518.819	33½
Wsparcia i uposażenia	9,238.000	1,265.152	36	895.200	80	2,160.353	16
Ogólny zarząd kasowy	9,050.000	2,865.563	59½	76.700	97	2,942.264	56½
Ogólny etat pensyi	12,000.000	2,663.928	58½	217.367	82	2,881.296	40½
Procenta długu państwa	120,812 000	18,634.735	73½	3,751.559	87	22,386.295	60½
Umorzenie długu	18,758.000	2,900.861	73	1,121.240	90	4,022.102	63
B. Koszta zarządu dochodów państwa:							
Bezpośrednie podatki	416.000	31.124	97½	22.002	18½	53.127	16
Pośrednie opłaty	47,105.000	11,121.435	44½	3,303.731	96½	14.425.167	41
Dobra i lasy skarbowe i tytułem zaboru pod zarządem skarbowym pozostały majątek	9,223.000	1,388.153	45	344.457	61	1,732.611	6
Fabryki skarbowe	1,012.000	193.360	21½	122.874	20½	316.234	42
Górnictwo	21,743.000	2,761.832	83	55.204	85½	2,817.037	68½
Mennictwo	12,964.000	1,663.448	18	2.000	34	1,665.448	52
Ministerstwo handlu i gospodarstwa:							
A. Właściwe wydatki	3,507.000	285.049	79	152.654	96½	437.704	75½
B. Wydatki ruchu poczt i zakładów telegraficznych	12,271.000	3,171.500	22	436.956	64	3,608.456	86
Ministerstwo sprawiedliwości	7,762.000	1,745.541	54	160.041	12½	1,905.582	66½
Kontrola	1,623.000	441.188	44½	6.161	73½	447.350	18
Ministerstwo wojny:							
A. Wojsko lądowe	73,458.000	22,036.891	77	1.587.958	2½	23,624.849	79½
B. Marynarka	7,700,000	1,354.224	20	317.555	76	1,671.779	96
Ogólna suma wydatków	433,896.000	87,826.001	3	14.582.261	80½	102,408.262	83½

Dochody państwa	Według ustawy finansowej z d. 28 grud. 1866 preliminow. na rok 1867	Rezultat 1go kwartału 1867 Przypada na kwarał bieżący		z lat poprzednich		Razem	
Kancelarya Cesarska	6 000	2.493	51	—	—	2.493	51
Rada stanu	15.000	3.961	75	—	—	5.961	75
Rada ministrów	1.000	636	48	—	—	636	48
Ministerstwo spraw zewnętrznych	229.000	12.469	21	—	—	12.469	21
Ministerstwo stanu:							
A. Zarząd polityczny	705.000	180.129	67	50.948	72	231.078	39
B. Wyznania i oświecenia	91.000	2.876	90½	—	—	2.876	90½
C. Rada oświecenia	2.000	378	27	—	—	378	27
D. Ministerstwo policyi	472.000	86.171	35	7.599	89	93.771	24
Węgierska kancelarya nadworna	276.000	15.074	72½	2.975	14½	18.049	87
Siedmiogrodzka „ „	105.000	6.794	14½	150	25	6.944	39½
Kroacka „ „	51.000	2.751	4	—	—	2.751	4
Ministerstwo skarbu:							
Zarząd skarbowy	497.000	160.952	12½	11.706	93	172.659	5½
Ogólny zarząd kasowy	7,605.000	778.704	60	2,841.980	90½	3,620.685	50½
Bezpośrednie podatki	105,493.000	14,257.331	52	7,152.077	70	21,409.409	22
Pośrednie opłaty	208,314.000	43,339.986	31	4,651.087	22½	47,991.073	53½
Dobra, lasy skarbowe i tytułem zaboru pod zarządem skarbowym pozostały majątek	13,858.000	1,333.888	62½	598.938	88	1,932.827	50½
Fabryki skarbowe	1,248.000	41.037	1½	249.173	46	290.210	47½
Górnictwo	23,052.000	2,882.316	91	74.476	28½	2,956.793	19½
Mennictwo	12,964.000	1,618.244	46	396	68	1,618.641	14
Dochody ze sprzedaży majątku rządowego	10,000.000	40.972	20	25.153	71½	66.125	91½
Ministerstwo handlu i gospodarstwa:							
A. Dochody z administracyi	343.000	80.975	17	22.063	91½	103.039	8½
B. Dochody z opłat i z ruchu poczt i telegrafów	13,619.000	3,198.233	39	364.444	54½	3,562.777	93½
Ministerstwo sprawiedliwości	289.000	96.966	93½	6.699	95	103 666	88½
Kontrola	141.000	30.240	21	—	—	30.240	21
Ministerstwo wojny:							
A. Wojsko lądowe	7,846.000	1,866.594	66	—	—	1,866.594	66
B. Marynarka	75,000	5.334	59	11	21	5.345	80
Ogólna suma dochodów państwa	407,297.000	70,047.515	77½	16,059.885	40½	86,107.401	18

Do wykazów tych dziennik urzędowy podaje komentarz, który w streszczeniu powtarzamy:

Ogólna suma rozchodów państwa w pierwszym kwartale b. r. wynosi . . 102.408,263 złr.
i przedstawia się zatem w porównaniu z preliminowaną na kwartał I sumą . . . 108.474,000 „
o . . . 6,065,737 złr.
korzystniej.

W zarządzie ministerstw i władz centralnych zaoszczędzono znaczne sumy; to samo ma miejsce co do wydatków na umorzenie długu państwa.

Większym wydatkom w administracyi kasowej odpowiadają większe dochody pod tą samą rubryką.

Wydatki na utrzymanie armii lądowej preliminowano na rok bieżący na . . . 73.458,000 złr.
Z roku zeszłego pozostało jeszcze 14.200,000 „ ;
łączna więc suma preliminowana na utrzymanie armii lądowej w b. r. wynosi . . . 87.658,000 złr.
Z tego wypada na kwartał I . 21.914,500 „
Wydano zaś w I kwartale . . 23.624,850 „
Przewyżka o . . . 1.710,350 złr.
pochodzi ztąd, że w ubiegłym kwartale wypłacono wiele długów z przeszłego roku.

Sumę powyższą na utrzymanie armii lądowej pokryto z ogólnych dochodów państwa 18.411,829 złr.
Z dochodów ministerstwa wojny 1.866,595 „
Resztę zaś . . . 3.346,426 „
z sum pozostałych w końcu wojny.

Ogólna suma dochodów państwa wynosi . . . 86.107,401 złr.
a więc w porównaniu z preliminowaną na kwartał sumą . . . 101.824,250 „
okazała się wyższą o . . . . 15.716,849 złr.

Wielka część tak znacznie mniejszego dochodu przypada na podatki bezpośrednie w ilości 4.963,840 złr., z tych na podatek gruntowy 3.600,000 złr., który według doświadczenia w pierwszym kwartale zwykle w mniejszej ilości wpływa, niż w następnych; przyczyną tego są stosunki gospodarskie.

Z opłat pośrednich wpłynęło mniej o 4.087,426 złr. niż preliminowano, a suma ta przypada przeważnie na opłaty od soli, gdyż niepogoda tamowała transport.

Korzystny rezultat osiągnięto w opłatach cłowych, stęplowych itd; a dochód z podatku od gorzałki odpowiada w zupełności preliminarzowi.

Podatek od piwa pozostał o 421,000 złr. niżéj preliminarza.

Z sprzedaży dóbr skarbowych zamiast preliminowanej sumy 2,500,000 złr., osiągnięto tylko 66,126 złr„ a zatem o 2,433,874 złr. mniéj.

Dochody z górnictwa i mennictwa okazały się niższemi, lecz natomiast i rozchody w téj saméj rubryce są odpowiednie.

Niedobór w budżecie pokryto z znajdujących się w kasie pieniędzy i nadzwyczajnych źródeł pomocniczych, zostających pod dyspozycyą administracyi finansowéj.

Rosya.

Wystawa etnograficzna w Moskwie.

(Ciąg dalszy).

Na przyzbie siedzi babka (Nr. 81) z dwoma wnuczkami, z których jeden niesie melon, uginając się pod jego ciężarem. Musimy pochwalić także trzy kobiety, a szczególniej dwóch włościan z okolic Kijowa (Nr. 88 i 89), jednego w pewnym wieku, a drugiego młodego, małorosyankę z gubernii Woroneżskiej z dzieckiem (Nr. 87, dzieło p. Zakrewskiego); jej twarz i twarz stojącej blisko niej kobiety z gubernii Charkowskiej (Nr. 80 dzieło p. Zakrewskiego) są najpiękniejszemi twarzami kobiet z całego oddziału ruskiego. Zwraca uwagę także mało-rosyanin z okolic Charkowa, w białej koszuli i czapce reszetiłówce (Nr. 79, dzieło p. Zakrewskiego).

Następna grupa, składająca się z czumaka z wołami, jest ideałem jako typ i jako prawda; telega, pies stojący pod nią aby być w cieniu, kocioł podróżny, zmęczone woły, nakoniec czumak (z cokolwiek za krótkiemi nogami), wszystko to jest żywe, z wyjątkiem koszuli powalanej smołą, która zdaje się po prostu brudną.

Należy tu oddać słuszne pochwały za staranność i kunszt, z jakiem oddano wszystko co stanowi odrębność ogrodów i sadów małoruskich. Jednem słowem grupa małoruska została ułożona *con amore* we wszystkich swych szczegółach; postacie są typowe, kostiumy prawdziwe, choć nie brak im elegancyi, wszystkie szczegóły życia oddane starannie i dokładnie.

Prawie wszystkie kostiumy i niektóre manekiny tej grupy, ofiarowane były przez osoby prywatne, a pomiędzy innymi przez pp. Kowalewskiego i Lewszyna, którzy zajęli się urządzeniem tego oddziału.

Przejdźmy teraz do grupy przedstawiającéj Ruś czerwoną. Koło młyna gdzie odbywa się wielkoruski jarmark, postawieni są Rusini mieszkający w Węgrzech, mieszkaniec miasta Jasień na czarnéj Cissie i dwóch innych ze wsi Izy także nad Cissą; z nich starzec (N. 98, roboty Iwanowa), ubrany w sukienne amarantowe—kurtkę i pataloguy, jest prześliczną typową figurą. Potem idą galicyjscy Małorosyanie (N. 101 i 102); następnie na leśnem wzgórzu ustawieni są dwaj wieśniacy północnych stoczystości Karpatów (N. 106 i 107); dalej grupa dwóch kobiet i jednego mężczyzny (N. 103, roboty p. Zakrewskiego), z których ostatni zwraca uwagę swą szlachetną powierzchownością. Następnie idą Lubliniani (w Królestwie Polskiem): dwóch mieszkańców Hrubieszowa (N. 108 i 109), jeden Podlasiak (N. 110), dwóch mieszkańców Lublina i nakoniec grupa sitarzy z gubernii lubelskiéj (N. 103 i 104), z których mężczyzna odznacza się męskością i szlachetną postawą.

Tu kończy się właściwie ruski oddział, i zaczyna się oddział Słowian innych plemion. Najpierwsi są Polacy. Najbliższą ich grupę stanowią Wielkopolanie: większa część tego krajowego w Polsce plemienia, znajduje się pod panowaniem Prus, lecz z powiatów graniczących z tem państwem, kaliskiego i włocławskiego, dostarczono cztery kostiumy, z których dwa (N. 1 i 2) bardzo starannie są dobrane, a twarze manekinów przystojne. Potem stoi grupa Mazurów z okolic Warszawy (N. 9—13). Jedna z kobiet téj grupy (N. 11) bardzo jest powabna, a staruszka, koło któréj stoi wykonana typowo i artystycznie N. 10, roboty p. Siewriugina)- Za Mazurami stoją Krakowiacy (N. 5—8). Kostiumy ich w ogóle nie brzydkie, ale twarze nie wyraziste; jeden z mężczyzn téj grupy ma czapkę z czworokątnym dnem, zapewne pierwowzór konfederatek. Tuż zwraca uwagę grupa Kurpi, z okolic Ostrołęki, plemienia mięszanego, które jedynie pomiędzy Polakami nosi łapcie. Mężczyzna téj grupy wydrapał się na sosnę za pomocą mechanizmu, dobrze znanego naszym papiecznikom, murarzom i malarzom.

Za Polakami stoją Czesi (N. 17—20). Ta grupa przedstawia plemię, oddawna zamieszkałe pomiędzy Niemcami, a dla tego przypomina i ich ubiór. Kobieta (N. 19) odznacza się nader dziwnem ubraniem głowy, a mężczyzna (N. 20), wygląda na Niemca. Z drugiéj strony ubiór ich jest bardzo czysty, co dowodzi porządku w sposobie życia. Bardzo piękne są kostiumy morawskich Czechów (N. 21 i 22), lecz mimowoli nasuwa się uwaga, że kapelusz mężczyzny, ubrany we wstążki należy raczéj do niemieckiej niż słowiańskiéj Europy, a spodnica kobiety jest zupełnie zachodnio-europejską. Obok morawskich Czechów stoją morawscy Słowacy (N. 23—25). Kostiumy prześliczne, męskie mocno przypominają strój narodowy węgierski.

Dalej ustanowiona jest grupa Rusinów, Słowaków w Węgrzech, w ubraniu zimowem. Niektórzy mają obuwie przypominające łapcie. Niektóre egzemplarze téj grupy mają futrzane ubranie bez pokrycia, prawdziwe ruskie tołuby; wyszyte są w desenie safianowe, w których jaskrawość kolorów, a nawet rysunek przypomina roboty z Torżka. Taki jest mianowicie egzemplarz pod N. 29 (roboty p. Sewriugina); w katalogu nazwany jest „Rusinem z Węgier“ i dla tego nie rozumiemy, jakie względy skłoniły do zamieszczenia go w téj grupie i odkomenderowania z ruskiego oddziału. Powierzchowność tego węgierskiego naszego współplemiennika, nader jest piękna pod względem typowym. Ubiór kobiety (N. 30 bardziéj jeszcze niż mężczyzn uderza podobieństwem do ruskiego: nie długa szubka zarzucona na ramiona która nazywa się też kożuchem), ubranie głowy, podobne do używanego w niektórych miejscach Rosyi, a szczególniéj fartuch z drelichu, mimo woli przypominają Rosyę, chociaż kobieta ta jest słowaczką.

Następna grupa, nieomal najgodniejsza uwagi pod względem kostiumów, przedstawia wesele u Słoweńców południowo-zachodniéj części cesarstwa austryackiego, mianowicie tych miejscowości, gdzie graniczą z sobą osady Słowian, Włochów i Niemców. Ani w kostiumach, ani w zwyczajach weselnych (o ile można wnosić z weselnych przynależytości), nie znajdujemy nic pokrewnego z nami. Jednakże wysoko ułożone na łożu weselnem pierzyny i poduszki, rysunki na kufrze i na łóżku, nie mają charakteru obcego podobnym rysunkom u nas. Mistrzowska postać jeźdźca przebijającego beczułkę kopią, jest roboty p. Zakrewskiego.

Następująca potem grupa chorwacka składa się z pięciu figur (Nr 38—42); testto jedna z najkunsztowniejszych grup pod względem kostiumów i piękności manekinów. Graniczanin, stojący na balkonie strażniczej budki, jest przepyszny. Mężczyzna i kobieta stojące na dole (Nr 39 i 40) także są prześliczni: piękne szlachetne twarze, szlachetne postawy, dogodne i malownicze ubiory. Następna para mniej jest wystrojona, ale nie mniej typowa. Wszystkie te prześliczne twarze doskonale zostały wykonane przez akademika Iwanowa i p. Liubimowa.

Stosownie do jeograficznego położenia, koło Chorwatów znajduje się grupa Serbów, składająca się z 14 figur (Nr 42—56). Przedstawiciele tego poetycznego plemienia bardzo udatnie ustawieni są koło ślepego śpiewaka. Spiewa on im o sławnych bitwach ich przodków z Turkami, przygrywając na gęśli. Za nim stoi osoba duchowna, wspaniała i prześliczna (Nr 51), a obok niej nader typowy starzec (Nr 44); jest to portret znakomitego Wuka Karadżicza. Nadzwyczaj piękna jest kobieta z dzieckiem na ręku; bardzo dobry chłopiec siedzący koło śpiewaka. Wszystkie figury tej pięknej grupy są roboty pp. Zakrewskiego i Siewriugina. Godna uwagi jest różnorodność w ubiorach tej grupy: ci co mieszkają blisko Niemców lub Węgrów, przejęli ich kostium. Za Serbami następuje grupa Czarnogórców, rozstawionych na ustępach góry i Bokezców, mieszkańców okręgu katarskiego, należących także do serbskiego plemienia. Kostiumy tych ostatnich, szczególniej mężczyzn, nadzwyczaj są bogate i wybitnie odróżniają się od sąsiednich im Czarnogórców, na których twarzy przebija się piękność energiczna, tak u mężczyzny, jak i u kobiet (roboty akademika Iwanowa). Egzemplarze czarnogórskiego kostiumu rzucają się w oczy swą wspaniałością: dwa z nich zostały ofiarowane towarzystwu przez czarnogórską księżnę wdowę Darinkę, a jeden przez księcia Mikołaja.

W pewnej odległości od Czarnogórców i Bokezców, stoi para dunajskich Bułgarów, których ubiór ma już zupełnie inny charakter: na kobiecie wiele srebra, a na nogach rodzaj łapci. W ogóle, jak już wspominaliśmy, kostiumy oddziału Słowian zagranicznych przewyższają bogactwem wszystkie inne (z wyjątkiem środkowo-azyatyckiego); większa część tych kostiumów towarzystwo nabyło na miejscach, za pośrednictwem protojereja misyi wiedeńskiej, Rajewskiego. Tu kończy się oddział Słowian zagranicznych i zaczyna się znów Rosya; ale przed przestąpieniem progów ojczyzny, zalecamy czytelnikowi obejrzenie obszernego zbioru kostiumów i innych etnograficznych przynależytości, znajdującego się w osobnem miejscu za szkłem, jak zarówno oddziału antropologicznego, zbioru archeologicznego i modelów budowli w różnych miejscach Rosyi. Następnie specyaliści, bez wątpienia zapragną obejrzeć obszerny zbiór pomników narodowej literatury plemion słowiańskich p. Bezsonowa, wystawiony w górnej galeryi. Ten obszerny i znakomity zbiór, zawiera w sobie wiersze i pieśni ruskie (Rusi węgierskiej, małej, białej itd.), bułgarskie, serbskie, chorwackie — jednem słowem, wszystkich plemion i poddziałów świata słowiańskiego, przyczem znajduje się mnóstwo nut i obrazków ludowych.

Zszedłszy z galeryi, jak powiedzieliśmy, znów wstępujemy w granice Rosyi. Przed nami stoi grupa, przedstawiająca Besarabię i półwysep Tauryckі. Oto stoi Zemfira Puszkina, również piękna i również dzika, a z drugiej strony kamiennego *paté*, starzec, jej ojciec (Nr 109), który zjednał sobie historyczne imię (Nr 110 i 109 — roboty p. Zakrewskiego i p. Liubimowa). Dalej są koloniści, jeden z najważniejszych żywiołów kraju Noworosyjskiego.

Dalej w zagłębieniu i w półcieniu stoi grupa Gwebrów; dekoracye przedstawiają widok w nocy, bakińskiego klasztoru czcicieli ognia. Kilka prawie nagich szkieletów siedzi przed płomieniem nafty, a jakiś ciężar przygniata serce na widok tych figur, mało podobych do ludzi. Na szczęście nie ma ich już w ruskich granicach; niedawno donoszono w gazetach, że ostatni z nich umarł. Gwebry otwierają oddział kaukazki. U podnóżka sztucznych gór kaukazkich, widzimy parę kurtynów, plemienia po większej części koczującego, mieszkającego nad Aronsem i Arpaczajem, dzikiego i wojowniczego. Mężczyzna ma prześliczną typową twarz (Nr 73, roboty p. Jakowlewa). Na skale, pomiędzy kamieniami, znajduje się Chewsur w kolczudze i Chewsurka, mieszkańcy górzystych wąwozów leżących przy Kachecyi; wyżej nad niemi jest tylko orzeł kaukazki, gotów, jak się zdaje, do podlotu ze swego kamiennego tronu. Na półgórzu zbudowany jest duchan, około którego skupiona jest główna grupa, bardzo charakterystyczna. Doskonały jest Ormianin, gospodarz ducha z wagami w ręku; dobry też jest Tedżik (przeniesieni do stawropolskiej gubernii z Azyi środkowej) i Adżarec (mieszkaniec gór achałcychskich wyraźnie dobrze obładowani; bardzo dobry również jest starzec Gruzin (Nr 88, roboty p. Iwanowa) i achałcychski Ormianin (roboty p. Zakrewskiego), ubrany jak Turek i uzbrojony od stóp do głów (co niezawodnie mało łączy się z naszemi pojęciami o Ormianach). Doskonale ustawiona jest grupa kobiet na dachu duchana, na około Gruzinki, tańcującej lezginkę, a której poza nader jest udatna. Wznioślszy wzrok jeszcze wyżej, widzi się Czerkiesa wyglądającego z poza skały, a w dole, pod cieniem drzew, podróżny gruziński szałas z perskich dywanów, z których jeden (biały na wierzchu) należał do ostatniego monarchy Gruzyi. Ten szałas prześlicznie jest przystrojony bronią w łańcuchy, *kułami*, rogami turów, srebrnemi *azarpeszami* i innemi przynależytościami uczt gruzińskich. Wszystkie te przedmioty dostarczone były na wystawę przez niektóre osoby prywatne, mieszkające w Moskwie.

(*Dokończenie nastąpi*).

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższej w d. 20 b. m. toczyła się w dalszym przebiegu kwestya bilu reformy wyborczej. P. Lawe wystąpił w długiej, dość miejscami ostrej i dowcipnej mowie przeciw zbytniemu rozszerzeniu prawa wyboru, a mianowicie przeciw bilowi reformy, który wyrwie kierunek spraw państwa z rąk zamożniejszych i wykształceńszych stanów, aby go rzucić w ręce uboższych i mniej wykształconych. Pierwszym skutkiem tej zmiany będzie to, że zreformowany parlament uchyli niewygodne dla uboższych podatki (n. p. od wina, cukru, herbaty i tytoniu) i cały ciężar podatkowania spadnie na klasy zamożniejsze. Zresztą charakter i ton parlamentu stracą wiele na tem, jeżeli reprezentaci usiłować będą przemawiać w duchu klas mniej oświeconych, przez które wybrani zostali. Dążności socyalne wezmą górę, a nadzieja wyboru tym tylko będzie się uśmiechać, co klasom uboższym przyrzekną udział we wszelkich korzyściach świata. W tedy nastąpi skrócenie pracy dziennej do 8 godzin, zaparcie się długu narodowego, zaprowadzenie niespłacalnych pieniędzy papierowych państwa, słowem rażący obraz poniżenia, rozprzężenia i zniszczenia nietylko stronnictw, lecz całego gmachu państwa, jako konieczne następstwa bilu reformy. Wielu konserwatystów łączy się z tem zapatrywaniem, przeciw czemu, występuje sekretarz spraw wewnętrznych. *Intermezzo* to nie ma jednak wpływu na dalsze rozprawy.

Najbardziej zajmującą chwilą tego wieczora była atoli mowa p. Stuarta Mill za prawem głosowania kobiet. Stawia on wniosek zastąpienia w bilu wyrazu *men* wyrazem *persons*, aby tem położyć koniec niesłusznemu wykluczeniu kobiet od prawa wyboru. Nic nie upoważnia tego wykluczenia, jest ono jedynem przykładem w konstytucyi angielskiej, i nie tylko wykracza przeciw zasadzie sprawiedliwości, lecz oraz przeciw głównej podstawie konstytucyi, że opodatkowanie i reprezentacya wypływają jedno z drugiego. Kobiety płacą podatki tak jak mężczyźni. Nikt twierdzić nie będzie, że kobieta stojąca na czele gospodarstwa domowego lub interesu, kobieta płacąca podatki, lub taka, która uczennice swe więcej nauczyła, niż się wyborcy męzcy w całem swem życiu nauczyli, nie zdolną jest do głosowania. Aby osobę lub całą klasę z prawa głosowania wykluczyć, winien być udowodnionym brak jej uzdolnienia lub bezpieczeństwa. Do kobiet ani jedno ani drugie zastósować się nie da. Jakież więc są praktyczne tego powody? Przecież nie to może, że kobiety w olbrzymich *meetingach* w „Hyde-parku“ odbywanych nie biorą udziału (śmiech). Są tu więcej uczucia w grze niż rozumowe prawdy, a pomiędzy innemi przedewszystkiem uczucie, że chodzi tu o rzecz nigdy niebyłą. Lecz i to nie całkiem jest słusznem, a gdyby nawet było słusznem, w krótce można się oswoić z nowością. Wielu twierdzi, że polityka nie jest dla kobiet, żeby je odrywało od obowiązków domowych, a prócz tego dość one już posiadają potęgi (śmiech). Zważyć jednak należy, że nikt od obowiązków swych się nie odrywa, jeżeli raz w parę lat uda się na miejsce wyborów, że zajęcie się sprawami państwa umysł kobiety podniesie, i że kobiety wyborny mają sąd o finansach, będąc przez całe życie zmuszonemi wielkie osiągać rezultaty małemi środkami, podczas gdy panowie stojący na czele rządu wielkiemi środkami zbyt często nader mało dokonywują. Za wiele mówi się o rewolucyach politycznych, za mało o domowych i społecznych. Gdyby nie chciano podnieść kobiet do duchowej równi z mężczyznami, w tedy zniżyliby się mężczyźni do duchowego stanowiska kobiet; a jeżeli prawda, że płeć piękna nie dba o polityczne równouprawnienie z mężczyznami, dowodziłoby to tylko z planu wypływającego zaniedbania ich duchowego wykształcenia. Że posiadają wielką potęgę i wiele wpływu, nie jest dostatecznym przeciw nim argumentem. Zamożny więcej zawsze wpływu posiada niż ubogi, a nikt dotąd nie wpadł jeszcze na myśl, ograniczać z tego jedynie powodu praw ostatniego. Potęga kobiet była dotąd nieodpowiedzialną, trzeba ją odpowiedzialną uczynić. Zamiast je zmuszać do działania przez tajemne pochlebstwa, dozwolimy im otwarcie wypowiedzieć swe zdanie polityczne. Rozumem i sumiennością kobieta niejednemu mężczyźnie przoduje. Nadajmy im w państwie prawa jakich mogą żądać, prawo głosowania, prawo rozporządzania majątkiem i prawo praktycznego zastósowywania studyów akademickich, to jest zostawania lekarzami, adwokatami, pastorami i t. d.

P. Fawcett popiera wniosek gorącemi słowy. P. Laing mówi przeciw niemu. Jest tylko jedno państwo, mówi on, w którym dozwolony jest kobietom bezpośredni udział w rządzie: królestwo Dahomey, którego urządzenia nie budzą jednak zazdrości. P. J. Bowyer mówi za wnioskiem opierając się na tem, że kto płaci podatki, ma prawo głosowania. Lord Galway zaleca cofnięcie wniosku, gdyż wszyscy wielbiciele płci pięknej, stanęliby głosowaniem w fałszywem położeniu. P. Onslow sprzeciwiając się również wnioskowi powiada, że spotkał właśnie w korytarzu dwie młode damy, które na pytanie jego, komuby głosy swe dały, gdyby miały prawo wybierania, odpowiedziały: „zawsze temu, ktoby najpiękniejsze brylantowe kulczyki podarował“. Ponieważ p. Mil wzbrania się cofnąć swego wniosku przystąpiono do głosowania. Było 196 głosów za wzięciem pod obrady wniosku, a 73 przeciw.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 maja. Jutro we wtorek odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiéj wyłącznie dla wyznaczenia szczególnéj komisyi odbudowania Sukiennic i uchwalenia zakresu jéj działania tudzież stosunku jéj do Rady miejskiéj i Magistratu, a to w myśl wniosku Sekcyi 1éj i projektu przez tęż sekcyę uchwalonego.

— Z powodu zbyt na nasz klimat płaskiego dachu kamiennego na kościołku cmentarnym, co jednak ze względów fortyfikacyjnych było postawione za warunek budowy tego kościołka, wilgoć nasiąkłszy płyty kamienne pokrycia dachowego, odsadziła tynki wewnętrznych ścian kościoła. Już w roku zeszłym fundatorowie tego kościoła pp. Ludwik i Anna Helclowie kazali pokryć dach kamienny blaszanym, a obecnie rozpoczęło się odnowienienie wewnętrzne kościoła, którego ściany mają być cementem zacierane. Nabożeństwo na cmentarzu odprawiać się będzie tymczasowo w pięknéj kaplicy nagrobkowéj Lasockich.

— Donoszą nam, że w Ozomli pod Sądową Wisznią w powiecie Jaworowskim wybuchł przed południem 22go maja ogień zapuszczony przez dzieci, które się bawiły zapałkami, i przy silnym wietrze zniszczył 10 domów, z których tylko jeden był zabezpieczony.

— D. 23 maja przed wieczorem wybuchł w Sanoku pożar, niewiadomo z jakich powodów, wśród burzy ulewnej z grzmotami i piorunami, a tej ulewie, która dachy zwilżyła, jak niemniej energicznej pomocy wojskowej pod osobistym kierunkiem majora Schmelzera i oficerów załogi przypisać należy, że mimo, iż płomienie ogarnęły naraz szerokie zabudowania i brakowało na przyrządach ogniowych, spaliły się cztery tylko domy murowane, ruchomości jednak wyratowano. Czynny udział w ratowaniu brał burmistrz Dr Łobaczewski, tudzież pomoc przybyła z Olchowiec, zkąd nadesłano sikawkę wojskową, oraz z Zarszyna, zkąd p. Tchórznicki właściciel Dąbrówki sprowadził sikawkę. Podczas ratowania piorun uderzył w kaplicę, uszkodził dach na niej i małe wewnątrz zrządził szkody.

— We Lwowie na wiadomość otrzymaną w piątek o pożarze Brodów, Burmistrz p. Kroebl zawezwał młynarzy, piekarzy i mączników o pomoc spieszną dla pogorzelców i tegoż jeszcze dnia wysłano przeszło tysiąc bochenków chleba. Według doniesienia *Gaz. Narodowej*, ogień wybuchł w Brodach dnia 23 b. m. o 6tej wieczór na ubocznej ulicy Lwowskiej i szedł ku głównej synagodze, ztamtąd dostał się na ulicę Szpitalną, na Podzamcze, potem zwrócił się na ulicę Leśniowską, na Jurydykę i wieś zwaną Folwarki małe, poczem dostał się znów na rynek, na ulicę Kościelną i znów raz jeszcze na ulicę Lwowską. Szkoda wyniesie pewnie wyżej miliona złr. Właściciel poniósł szkody około 40,000 złr., przez spalenie stajen, browaru z zapasami chmielu i krowiarni. Utrzymał się

tylko zamek i kazamaty, do których wniosło wojsko amunicyę, podczas kiedy naprzeciwko palił się w niewielkiej odległości browar.

— Komitet Towarzystwu wzajemnej pomocy prywatnych urzędników w Mikulińcach ogłasza pod d. 21go maja dalsze następujące datki na założenie funduszu żelaznego: pp. Ignacy Mochnacki właściciel Toustoługa złr. 200, hr. Stanisław Gołuchowski złr. 100, Erazm Rozwadowski właściciel Hladek złr. 100, Edward Rozwadowski właś: Turówki jako członek wspierający za r. 1867 złr. 10, Katarzyna z Obniskich Przyjemska powtórny datek złr. 5, Józef Durszt kupiec w Tarnopolu złr. 10, Lazar Karmin kupiec tamże 5 złr., Abraham Kitner kupiec tamże złr. 10, Teofil Dzięgbowski ajent Towarzystwa na powiat Skałacki nadesłał złr. 54, na co wnieśli pp. Michał Barski złr. 20, Cienciewicz złr. 10, Józef Majewski, Franciszek Nagocki i Hersch Szapira po 5 złr, Edward Piasecki złr. 3, Sender Migelen, Izaak Grünszpan i Karol Januszewski po 2 złr. Z obwodu Złoczowskiego nadesłał p. Fabian Kozarin z Ohladowa złr 43 a to od siebie złr. 10, pp. Adolf Stecki złr. 5. Adam Michiniewicz, Franciszek Jastrzębski, Feliks Szydłowski, Ludwik Kowalewski, Zygmunt Błocki, Piotr Łopaczyński, Józef Dąbrowski i Mikołaj Stebelski po złr. 2, Aloizy Kaczorowski, Wiktor Orzechowski, Karol Kowalewski, Floryan Moszocy, Wiktor Czajkowski, Franciszek Lipiński, Jan Studzieniecki, Sylwester Gaździński, Franciszek Duordz, Bazyli Czajkowski i Nicefor Leszczuk po złr. 1. Powyższe datki wynoszą złr. 537, co z poprzednio ogłoszonemi datkami czyni 5103 złr. 15 ct.

— Ostatni biuletyn lekarski o stanie Arcyksiężniczki Matyldy, datowany 25go wieczór, mówi, że dzień przeszedł spokojnie, cierpienie mierne, a gorączka nie wzmogła się. Tygodnik lekarski wiedeński opowiada, że księżniczka kiedy dostrzegła płonącą suknię swoją, musiała wprzódy kilka pokoi przebiedz, zanim się dostała na korytarz, gdzie jedna pokojowa i jeden służący zdarli z niej palącą się odzież. Najbardziej poparzone jest prawe ramię w górnej części osobliwie zaś łopatki. Stan chorej jest ciężki, lecz nie zagraża jeszcze niebezpieczeństwem.

— Wszystkie redakcye dzienników wiedeńskich umówiły się, aby zaniechać na teraz wydawania dodatków niedzielnych, które wychodzą po południu w niedzielę, a tym sposobem dozwolić składaczom korzystać z jednego dnia wypoczynku w tygodniu, a to dopókiby wypadki polityczne nie znagliły swoją ważnością redakcyj do wydawania znowu niedzielnych dodatków. Berlińskie dzienniki już dawno zaniechały wydawania dodatków niedzielnych, które w czasie zeszłorocznéj wojny weszły w użycie.

— W nocy na 25ty maja padał deszcz a już rano wczas tak się powietrze oziębiło, iż prószył śnieg, który i wśród dnia parę razy się powtórzył, 26go znowu pokazały się tylko piórka śniegu i krople deszczu. Wiatr w ciągu obu dni zachodui po południu 26 przeszedł na północno-wschodni. Ciepło w cieniu doszło dnia 25go do + 6°.2 od + 2°.4, zaś następnego do + 10°.8 od +3°.2. Barometr do 6téj godziny rano dnia 26go maja doszedł do 330''',49 odtąd ciągle opadał zwolna i wskazywał o 6téj godzinie rano dnia 27go maja 329''',42; termometr zaś + 4°.8 Reaumura.

— We wtorek dnia 28go maja, Śgo Wilhelma i Śtéj Magdaleny.

SZTUKI CZARODZIEJSKIE. Z ubytkiem sceny polskiej na letnie miesiące, nie przestał jeszcze teatr zwabiać publiczności. Wczoraj odbyło się przedstawienie sztuk magicznych p. Mikołaja Faure z Paryża i młodziutkiej córki jego Heleny, odznaczające się taką precyzyą, wdziękiem, elegancyą i tak zadziwiającą zręcznością, że nawet rzeczy widziane i znane nabierały cechy nowości pod ich cudotworną ręką. P. Faure i jego córka nietylko sprawiali przyjemność oku, lecz i podniebieniu publiczności; pierwszy bowiem częstował ją niezliczoną ilością porcyj wybornych lodów, czerpanych bez końca z kapelusza, druga deszczem karmelkow, uzupełniając tym sposobem czary złudzenia smakiem słodyczy. P. Faure, który kilka z zadziwiających sztuk swoich wytłumaczył widzom, obok popisów, polegających na mistrzowskiej szybkości palców, szczególniej zdumiewał wydobywaniem z pod osłony, którą tworzyła zwykła chustka do nosa, licznych mis napełnionych wodą z pływającemi w niej złotemi rybkami, co, zważywszy obcisłość jego ubrania, poczytanem być może za szczyt zręczności. Panna Helena Faure, jedyny dotąd objaw w tym rodzaju, łączy z ujmującą postacią, urok gracyi i wysłowienia. Każda z jej sztuk odznaczała się taką naturalnością, iż zapomnieć było można, że to sztuką. Największy jednak podziw sprawiał ustęp programu p. n. „podwójne widzenie"; czarodziejka odgadła bowiem trzy nieznane sobie różnorodne przedmioty, które opisawszy je z drobiazgową szczegółowością umiała za pomocą swej laski czarnoksięskiej przenieść niewidzialnie w inne miejsce. „Wyjawienie tajemnicy", „rozpacz modystki" i „wirowanie talerzy", trzymało prym między innemi jej sztukami, z których każda wzbudza sama przez się podziw. P. Faure ujęty gorącem przyjęciem przez publiczność, zapowiedział jeszcze jedno przedstawienie na wtorek, przyrzekając produkcyę sztuk nowych, a mianowicie odsłonienie tajemnic sławnych duchowidzów braci Davenport.

Korespondencya Redakcyi.

Panu F. T. K. T. Ponieważ artykuł umieszczony już został w *Gazecie Narodowéj*, przeto cofnęliśmy go z drukarni; nie sądzilimy bowiem, aby zachodziła potrzeba ogłaszania go w kilku naraz krajowych dziennikach.

Przyjechali do Krakowa od 25go do 27go maja.

HOTEL DREZDEŃSKI: Zaborowski z Kongresówki, Aleksander Kabat dzierżawca dóbr, Ludwina Bobowska właścicielka dóbr z Podhajec, Leon Trausch urzędnik z Michałowic.

HOTEL POLLERA: Apolinary Wisłocki właściciel dóbr z Galicyi, Wacław Mańkowski właściciel dóbr z Rosyi, Maksymilian Szimmul z Tarnowa, Narcyz Ayweiss z Wiśnicza, Stanisław Pieniążek wł. d. z Kowalowa, Aleksander Skrzyński właściciel dóbr z Galicyi, E. Münzer fabrykant z Morawy, Dr. Ferdynand Pröll c. k. notaryusz z Linzu, Edward Horowitz bankier ze Lwowa, Wojciech Voss dyrektor od gazu z Prus, Antoni Kożuchowski, Menel Rubak kupiec z Paryża, Ehrenwald Ziegler pełnomocnik z Izdebnika, Teodor Lilienhoff urzędnik z Katowic, Jakób Man kupiec z Wrocławia, Stanisław Rodkiewicz, Erazm Korytowski c. k. podkomorzy ze Lwowa, Franciszek Reinenfeld kupiec z Wiednia, Wilhelm Fenz z Wiednia, Wojciech Müller piwowar z Mysłowic, Maksymilian Kamieniecki właściciel dóbr z Poznania, Jan Groelich ksiądz ze Szląska, Himmel Kosel właściciel dóbr, Teodor Beishow kupiec z Moskwy.

HOTEL POD RÓŻĄ: Edmund Psarski właściciel dóbr z Kongresówki, Józef Sielawa właściciel dóbr z Rosyi, Eryderyk Schenkirzyk kupiec z Opawy, Franciszek Żilak ekonom z Morawy, Jan Obrecht cukiernik z Nowego Sącza.

HOTEL SASKI: Ks. Ksawery Lubomirski, Konstanty hr. Ożarowski wł. d. ze Lwowa, Mikołaj Faure fizyk, Helena Faure, Ludwika Paul z Paryża, Marya Gołaszewska wł. d. z Jasła, Franciszek hr. Łubiński wł. d. z Kazimierza, Alfred hr. Łoś właśc. d. z Kongresówki, Bronisław Czarnowski z Kongresówki, Michał Markiewicz urzędnik sądowy z Warszawy, Jan Schenk dyr. fabr. z Messendorfu, Gustaw Borchman z Działoszyc, Stefan hr. Zamoyski wł. d. z Wysocka, Stanisław Hordyński pełnomocnik z Galicyi, Adam Siedmiogrodzki wł. d. z Rzeszowa, Maksymilian Marszałkowicz wł. d. z Kamienicy, Ludwik Bogacki z Krzeszowic.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd tarnopolski Konrada Bobrowskiego o dozwoleniu w skutku wydanego mu pozwu przez Cypryana Latyneka prenotacyi wygranéj sumy 81 złr. na połowie realności pod L. 688-689 w Tarnopolu; kurat. Dr Żywicki. — Sąd przemyski Leona Grodzickiego o nak. zapłac. Mali Kanarvogel sumy 440 złr.; kurat. Dr Zezulka. — Sąd lwowski spadkobierców Józefa Szeptyckiego o wyznaczeniu dla nich kuratorem Dra Rodakowskiego w sprawie podatku spadkowego. — Sąd przemyski Barbarę Giebułtowską lub spadkobierców jéj, o wytoczeniu im przez Konstancyę Tyszkowską pozwu o ekst. $1/5$, $1/30$ i $1/90$ części 30,000 złp. z dóbr Pakoszówka i Lalin w obw. Sandeckim; kur. Dr Reger.

Zawezwania: Sąd lwowski posiadacza zagubionéj asygnacyi anglo-austryackiego banku we Lwowie N. 4081 z d. 5 listopada 1866 na 100 złr. na imię Ludwika Cieleckiego wydanéj; zgłoszenie się w ciągu roku. — Urząd powiatowy w Brodach Mendla Guttmanna, Schaję Bilkera, Aschera Mendla Pollaka z Załoziec do powrotu do kraju w ciągu roku. — Sąd lwowski spadkobierców Anny Komarowéj z Rosyi, zmarłéj w Meran; zgłoszenie się do 1 sierpnia. — Sąd lwowski posiadacza kwitu z d. 17 lutego 1851 N. Sandeckiej kasy na wylosowaną 2 procentową obligacyę liwerunkową Galicyi wschodniej gminy Trzciana N. 1776 z d. 1 listopada 1813 r. na 130 złr. 12 kr.; kwitu tejże kasy N. 280 z d. 18 sierpnia 1855 r. na wylosowaną 2 procentową obligacyę liwerunkową gminy Jasionka N. 1967 z d. 1 listopada 1829 na 53 złr. 15 kr.; oraz wschodnio-galicyjskich 4 procentowych obligacyj liwerunkowych, brzmiących: Wadowice w obw. tarnowskim Nr. 5856 z d. 18 września 1793 na 73 złr., Nr. 9030 z dnia 7 kwietnia 1795 na 396 złr. 30 kr.; Nr- 8149 z dnia 21 lutego 1795 na 322 złr. 15 kr., Nr. 5742 z d. 22 stycznia 1796 na 484 złr.; zgłoszenie się w ciągu roku 6 tygodni i 3 dni.

Licytacye: W d. 13 i 27 czerwca i 10 lipca sprzedaż realności pod L. 59 w Stryju, cena wywoł. 1239 złr. $24\frac{1}{2}$ c. — W d. 29 maja w Brzesku dostawa materyałów do gościńca zakluczyńskiego, cena wywoł. 928 złr. $32\frac{1}{2}$ c.; do gościńców w powiecie tarnowskim, cena wyw. 317 złr. 35 c.; do gościńca gorlickiego cena wyw. 36 złr. 20 c.; do gościńca w pow. brzeskim 597 złr. 6 c. — W d. 15 lipca sprzedaż realności pod l. 194-195 w Skle na pokrycie sumy dłużnej 2200 złr. — W d. 24 czerwca, 22 lipca i 26 sierpnia sprzedaż realności pod. l. 10 w Jabłonowie w pow. peczeniżyńskim, cena wyw. 150 złr.

Posady: Sekretarza przy magistracie w Wojniczu (400 złr. pensyi, kaucya 200 złr.); konkurs do 20 czerwca. — Kasyera przy kasie głównéj we Lwowie (945 złr.); konkurs do 3 tygodni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie.

Na mocy rozporządzenia Wys. Ministerstwa z 26go października 1853 l. 27493 podaje się do wiadomości powszechnej, że kandydaci, którzy chcą być przypuszczeni w roku bieżącym do składania egzaminu ogólnego na leśniczych, tudzież egzaminu przepisanego dla straży leśnej i pomocników technicznych, mają podania swoje, z załączeniem dokumentów przepisanych wysokiem rosporządzeniem ministeryalnem z 16go stycznia 1850 (Dz. p. p. z rok 1850 zeszyt XXVI nr. 63 str. 640) wnieść po dzień 15go lipca 1867 do tutejszego c. k. Namiestnictwa, a mianowicie: kandydaci, którzy zostają w służbie publicznej w zwyczajnej drodze służbowej, inni zaś za pośrednictwem przynależnych urzędów powiatowych.

Czas i miejsca, w których odbywać się będą powyższe egzamina ogólne, zostaną później oznajmione.

Z c. k. galic. Namiestnictwa
We Lwowie dnia 20 maja 1867 r.

Gdańsk 25 maja. Przez cały upłyniony tydzień mieliśmy deszcze, gwałtowne wiatry i przejmujące zimna. Zasiewy jare niedokonane, sadzenie kartofli przerwane, a oziminy zaczynają tracić zieloność.

W Anglii było więcéj ożywienia w handlu pod upływem powietrza nader wilgotnego i zimnego. Dowozy krajowe są szczupłe a zagraniczne zaledwo potrzebom konsumcyi odpowiadają, a chociaż pola ozime są mniej obiecujące, spekulacya jednak w obrotach zbożowych nie bierze udziału.

We Francyi ceny materyalnej nie uległy zmianie, wszakże było więcej ochoty do kupna i zeszło tygodniowe zniżenie wstrzymało się prawie ogólnie. Ze wszystkich części kraju dają się słyszeć skargi na zbytek deszczów. Żyta i pszenice mniéj dobrze się przedstawiają, a w wielu miejscach są wyłożone zupełnie. Słowem świetne nadzieje obfitych zbiorów zaczynają tracić podstawę.

W Hollandyi, Belgii, Hambugu po ostatnim sprawozdaniu stan rzeczy się nie zmienił.

Na naszej giełdzie w pierwszej połowie tygodnia przy braku ochoty do kupna handel był słaby a nawet ceny się cofnęły; od czwartku jednak targi były czynniejsze, tranzakcye łatwe, a ceny wróciły do zeszłotygodniowéj pozycyi. Wyborowe gatunki były szczególniej poszukiwane i płacono po najwyższych notowaniach, średnie miały dobry odbyt; ale podrzędne z wielką trudnością dawało się umieszczać.

Żyto utrzymało się w pełnej wartości.

W ciągu tygodnia sprzddano łasztów pszenicy 1500 żyta 100; jęczmienia 30, grochu 20.

Płacono za łaszt wagi hol.		guld prus.
Pszenicy białej	126 — 129	680—710
„ szklistej	128 — 130	700—720
„ pstrej	125 — 128	620—650
„ ordynarnej	119 — 124	550—600
żyta . . .	— — —	430—480
jęczmienia . .	— — —	300—360
grochu . .	— — —	360—420
owsa . .	— — —	— —

wagi	korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
pszenicy . .	237—243 —	61	13	64	4
„ . . .	241—245 —	63	7	65	2
„ . . .	235—241 —	56	—	58	22
„ . . .	224—233 —	49	21	54	6
żyta . . .	— — —	38	25	43	1
jęczmienia .	— — —	27	3	32	16
grochu .	— — —	32	16	37	28
owsa . . .	— — —	—	—	—	—

Kursa zamian. Londyn 6·23 Amsterdam 143. Hamburg $151\frac{1}{2}$. Warszawa 81.

Do dnia dzisiejszego przebyło Toruń 1257 łasz. pszenicy, 100 łasz żyta 9743 belek sosnowych i okrąglaków, 4014 sztuk belek dębowych, 1991 sztuk sleeprów dębowych.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 25 maja. Na dzisiejszej naradzie w klubie Deaka prezes ministrów oświadczył, że dzień 8 czerwca ma być przeznaczony na dzień koronacyjny. Wyznaczoną będzie komisya z pięciu członków, która ma jutro proponować członków deputacyi regnikolarnej.

Peszt 26 maja. Dziennik urzędowy ogłasza, iż na mocy postanowienia JKMci, najmłodszy w tej chwili biskup tytularny kapituły Ostrzyhomskiej Stefan Lipownicki nieść będzie na obchodzie koronacyjnym krzyż apostolski.

Petersburg 25 maja. Następujący jest program podróży Cesarza Aleksandra: Dnia 28 maja o 11ej wieczór wyjazd z Carskiego Sioła; 30go maja w południe przyjazd do Berlina; 31go o 4ej po południu odjazd z Berlina; 1go czerwca w południe przyjazd do Paryża; od 2go do 9go pobyt w Paryżu; 9go o 11ej wieczór odjazd; 10go o 3ej popołudniu przyjazd do Sztutgartu; od 11go do 13go pobyt w Sztutgarcie; 13go wieczór o godzinie $7\frac{1}{2}$ wyjazd; o godz. $11\frac{1}{2}$ przyjazd do Darmstadtu; 14go odjazd ztamtąd; 15go o 11ej przed południem przyjazd do Berlina; 16go wieczór o 9ej odjazd; 17go o 3ej po południu przyjazd do Warszawy; pobyt tamże do 22go; 23go podróż do Białegostoku, na noc tegoż dnia w Wilnie; pobyt tamże do 25go; 25go wieczór wyjazd do Dynaburga; 26go przyjazd do Rygi; 27go i 28go pobyt w Rydze; 28go wieczór odjazd do Carskiego Sioła, gdzie Car stanie 29go rano.

Petersburg 25 maja. *(Corr.)* Deputacya słowiańska obiadowała wczoraj u ministra oświecenia hr. Tołstoja. Rieger wzniósł toast w tym duchu, że szczęściem jest, gdy wychowanie młodzieży spoczywa w rękach męża przejętego uczuciem narodowem; Słowianie austryaccy nie używają tego szczęścia. Wieczorem koncert na cześć deputacyi; jutro o 11-ej posłuchanie u Cara. W poniedziałek wyjazd z Petersburga.

Paryż 25 maja. Dziennik *Le Mouvement* utrzymuje, że Prusy zawiązały właśnie układy z W. księciem Badeńskim względem odstąpienia Księstwa koronie pruskiej i dodaje, że opinia publiczna w Berlinie i Karlsruhe wielce jest temu projektowi przychylną. Tenże dziennik mówi, że kwestya względem północnego Szlezwiku zbliża się do kresu swego; dyplomacya bardzo gorliwie zajmuje się nią w Paryżu, Berlinie i Kopenhadze. Dalej mówi tenże dziennik, że tajna rada w Konstantynopolu właśnie co ułożyła podstawy projektów reformy zmierzających do poprawy systemu finansowego, reorganizacyi szkół wojskowych, ustanowienia rejencyj administracyjnych po prowincyach, pozwolenia nabywania ziemi przez cudzoziemców, administracyi dóbr kościelnych i reorganizacyi armii tureckiej.

Paryż 25 maja. Między deputowanymi utrzymuje się mniemanie, ze Cesarz Napoleon odwiedzi we wrześniu Cesarza Rosyjskiego, królową Angielską i króla Pruskiego. W piątek udzielony będzie Izbom traktat londyński. Królewicz pruski z żoną zwiedził wystawę, a po południu był w odwiedziny u Cesarstwa, którzy dają obiad dzisiaj na ich przyjęcie.

Florencya 25 maja. Na interpelacyę żądającą użycia środków przeciw towarzystwu kolei żelaznej Wiktora Emanuela, które zobowiązań swo ich nie dopełniło, ministrowie sprawiedliwości i robót publicznych odpowiedzieli, że w interesie publicznym nie sądzą, aby było rzeczą stósowną orzec utratę praw tego towarzystwa. Jutro dalsze rozprawy w tym przedmiocie.

Florencya 25 maja. Ministerium przystało na wniosek deputowanego Laporta, aby Izba wzięła do wiadomości oświadczenie ministerstwa względem dalszego prowadzenia robót na kolei żelaznej Wiktora Emanuela i względem przedłożenia dotyczącego projektu ustawy. Prezes Izby zapowiedział, że Izba prawdopodobnie nie będzie miała posiedzeń we wtorek, środę i czwartek z powodu, iż prezes i wiceprezesi muszą się znajdować na obchodzie ślubnym księcia d'Aosta w Turynie. Na interpelacyę deputowanego Finzi odpowiedział prezes Izby, że prezes ministrów z powodów służbowych nieobecnym będzie przez dwa lub trzy dni; skoro zaś powróci, złoży oświadczenia tyczące się układów prowadzonych o dobra kościelne.

Madryt 25 maja. Wyszły dekreta zmieniające kilku gubernatorów prowincyj. *Epoca* zapewnia, że podatek od renty będzie zaprowadzony dopiero od 1go lipca.

Madryt 25 maja. *Correspondencia* pisze: Król i królowa Hiszpańscy nie udadzą się do Paryża na wystawę. Cesarz Marokański również tam nie pojedzie.

Konstantynopol 23 maja. Podróż Sultana prawdopodobnie spóźni się o parę tygodni. Towarzyszyć mu będzie poseł francuski, a eskadry francuska i angielska odprowadzą go od Dardaneli aż do Tulonu. Prawdopodobnie odwiedzi Sultan także Anglię.

Koronacya Cesarza Jmci na króla węgierskiego naznaczoną jest na 8go czerwca. Za kilka dni przeto wszystkie sprawy publiczne w Europie ucichną w obec obchodów, jednego koronacyjnego w Peszcie, drugiego wystawowego w Paryżu, dokąd zaczęła się już pielgrzymka monarchów europejskich. Możemy się przeto przygotować na szczupłość wiadomości politycznych, a rozwlekłość opisów uroczystości dworskich. A poza kulisami wielkich dworskich przedstawień ukrywać się będzie zapewne działalność dyplomacyi, lecz tej nie dostrzeże nikt prócz małej garstki wtajemniczonych.

Program podróży Cara do Paryża jest już z dokładnością dat ułożony na cały miesiąc. Car zabawi tydzień w Paryżu, resztę czasu w podróży, tudzież u siostry swojej królowej Wirtemberskiej, u teścia swego w Darmstacie, u wuja w Berlinie. Także kilka dni ma spędzić za powrotem w Warszawie i Wilnie. W oczekiwaniu przyjazdu Cara do Paryża tameczne dzienniki zdala już biją czołem. Rozumiemy politykę rządu, która wkłada na dwór tuileryjski obowiązek podejmowania obcych panujących, lecz to nie powinno pozbawiać godności tych, co się mienią przedstawicielami opinii publicznej.

W dziennikach francuskich objawia się niezadowolenie z powodu pogłosek o zamiarze przeniesienia załogi pruskiej z Luxemburga bądź do Rastattu, bądź do Moguncyi, a zatem do krajów nienależących do Związku północnego. Wiedeńska *Debatte* dowiaduje się, „że załoga luxemburska zacznie opuszczać tę twierdzę 5go czerwca, i nie będzie przeniesioną ani do Moguncyi, ani do Rastattu, lecz już rozdzieloną została między załogi w Trewirze, Koblencyi i Saarlouis. Stosunki załogowe w wymienionych powyżej dawniejszych twierdzach związkowych są ułożone przez konwencye militarne Prus z Badenem i Hessyą, a według tych umów, w pewnych tylko przypadkach wojska pruskie mogą być przeniesione do Rastattu lub Moguncyi". *Debatte* ma tu na myśli traktat zaczepno-odporny zawarty tajemnie w sierpniu roku zeszłego, a w tym roku w marcu ogłoszony z powodu interpelacyi w ciele prawodawczem francuskiem nad kwestyą niemiecką.

Coraz widoczniejsze są przymilania się gabinetu berlińskiego w Wiedniu, aby skłonić Austryę do przymierza z Prusami, a osobliwie dążenie to występuje teraz głośno po mowie tronowej Cesarza, przyjmującej traktat prażski za punkt wyjścia dalszej polityki austryackiej. Pojawiają się w tym duchu nie od dziś różne broszury w Wiedniu, zwłaszcza, że stronnictwo jedności niemieckiej liczy i w Austryi wielu zwolenników, a którzy są obrońcami przymierza pruskiego, przeciwnikami zaś wszelkiego zbliżenia się Austryi z Francyą. Ostatnia z takich broszur pod francuskim napisem: *„L'Autriche à la recherche de la meilleure des alliances"*, przez to zasługuje na uwagę, że się na nią pisze organ hr. Bismarka. *Nordd. allg. Ztg* podała bowiem artykuł wstępny o tej broszurze, który nie tyle jest rozbiorem tego pisemka, ile raczej świadczy, jak chcą mieć Prusy Austryę. Nie rewizya traktatu prażskiego, nie postawienie Austryi w takim stosunku do Niemiec południowych w jakim Prusy zostają do północnych, lecz zupełne zaniechanie wpływu austryackiego na sprawy niemieckie, a natomiast przymierze Austryi z Prusami i Rosyą, obiecując Austryi w nagrodę tego nowego świętego przymierza udział w rozbiorze Turcyi, a mianowicie ofiarują jej Hercegowinę i Bośnię. Oczywiście, że Austrya pozwoliłaby wtedy rozciągnąć pruski związek północny na Niemcy południowe i nie dozwoliłaby wdawać się Europie zachodniej w sprawy Wschodu. *Nordd. allg. Ztg* mniej to dobitnie wyraża, ale taka jest myśl jej słów, niby nie jej własnych, lecz wyjętych z owej broszury. Poparcie jednak tej myśli przez organ rządowy pruski, nadaje jej znaczenie większe niżby ją miała broszura.

W sejmie pruskim przyjść ma we środę wniosek Assmanna pod obrady względem naruszenia przez ministra sprawiedliwości uchwały sejmowej, która nie dozwalała na przenoszenie sędziów z krajów zabranych do dawnych prowincyj pruskich, a to ze względu na ich niedostateczne kwalifikacye. Sprawa ta zagrażała starciem się między rządem a reprezentacyą. *Nordd. Allg. Ztg* powiada jednak, że rząd nie cofnie nominacyi urzędnika, który dał powód do postawienia wniosku Assmana, tojest wiceprezesa sądu Oberga, i że niektórzy deputowani przygotowali wniosek pośredniczący w tej sprawie. Rząd pruski zaprowadził w krajach zabranych sądy osobne kryminalne dla zbrodni politycznych, podobnie, jak to jest w dawnych prowincyach, a zatem odebrał sprawy polityczne sądom przysięgłych. Postanowienie to ma w tej chwili znaczenie tem większe, iż wydanem ono zostało niewątpliwie z powodu aresztowań politycznych w Hanowerze.

Wszystkie bióra ciała prawodawczego francuskiego odrzuciły żądanie interpelacyi Picarda, która pytała, czy rząd zamierza odtąd stósować zasadę wolności zgromadzeń przedwyborczych tak w razie poszczególnych wyborów do Izby jak i w przyszłych wyborach do rad departamentowych. Odrzucenie tej interpelacyi ma za powód jakoby usprawiedliwiający tę okoliczność, iż projekt względem wolności zgromadzeń przedwyborczych w pewnych terminach przed wyborami, postawiony przez rząd, nie przeszedł jeszcze przez właściwą komisyę, a przeto interpelacya nie może domagać się zastósowania ustawy, będącej zaledwie w stadium projektu.

Ostatnie dzienniki powtarzają wiadomości o ponowionych krokach rządu duńskiego u dworów zagranicznych, względem wykonania traktatu prażskiego co do północnego Szlezwiku. Gdy jednak gabinet wiedeński jako kontrahent rzeczonego traktatu nie dopomina się dotąd o jego wykonanie co się tyczy oddania północnego Szlezwiku Danii, przeto wątpić można, aby staranie rządu duńskiego odniosło pożądany skutek, chyba, że się rząd rosyjski wmiesza w tę sprawę.

Namiestnik irlandzki miał oświadczyć, że królowa nie ułaskawi dwóch Fenistów skazanych na śmierć.

Najnowsze wiadomości z Kandyi brzmią bardzo niepomyślnie dla Turcyi, albowiem Omer pasza odparty na wszystkich punktach z przed, samą naturą obronnej Sfakii, zaniechał kroków zaczepnych i ogranicza się na odpornych. Nie wspierany flotą, która niedbale pełni służbę blokadową, skazany jest na nieczynność, podczas gdy powstańcy odbierają pomoc w ludziach, broni i amunicyi morzem. To nowe niepowodzenie Turków może dodać wielkiej siły naleganiom dworów zagranicznych w Stambule, aby się Porta wyrzekła wyspy i odstąpiła ją Grecyi.

Z dniem 1 lipca wejdzie w życie konfederacya kanadyjska, jak to zapowiada już proklamacya królowej Wiktoryi. Konfederacya ta nie będzie atoli obejmować wszystkich posiadłości angielskich w Ameryce, lecz tylko obie Kanady, Nową Szkocyę i Nowy Brunszwik, to jest wschodnio-południową połowę tych posiadłości. Proklamacya królowej mianuje zarazem senatorów nowej Izby wyższej. Aby temu ukonstytuowaniu się Kanady zapobiedz, zamyślają Feniści nowy zamach na posiadłości angielskie.

Najświeższe wiadomości z Mexyku z 5go maja przez Paryż nadeszłe, o których wczoraj nadmieniliśmy, mówią, że Cesarz Maksymilian trzyma się jeszcze w Queretaro, lubo go Juaryści coraz bardziéj ścieśniają. *W. Abendpost* zamieszcza zaś listy z Washingtonu z 26 i 30 kwietnia tudzież 10go maja, a te mówią, że Cesarz Maksymilian opuścił Queretaro i bawi w stolicy, która również jest obleganą; w Vera Cruz mają stać jeszcze cesarscy. Pierwszy jednak z tych listów mówi, że dawny prezydent Rzpltéj mexykańskiéj Santa Anna zakupił w Ameryce trzy okręty i zamierza w kilka tysięcy ochotników dostać się do Mexyku, gdzie wielu ma zwolenników, złączyć się z cesarskimi i ułatwić Cesarzowi wyjazd do Europy, a tem samem stanąć na czele przeciwników Juareza, zapewne, żeby dla siebie zdobyć dyktaturę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Kursa. Wiedeń 27 maja. godzina 2 po połud. Metaliki 59·80. — Pożyczka narodowa 70·—. — Losy z roku 1860 87·50. — Akcye banku 724. — Akcye kred. 179.90. — Londyn 127·10. — Srebr. 124·75. — Dukat 5·98.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 maja	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100złł.	114	112
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	76	74
Banknoty pol. 100 złr.	400	390
Ruble ros. za 100 rsr.	171	166
Talary prs. za 100 tal.	190	185
Bankn. pr. za 150 złr.	81	79
Srebro nowe austr. .	125	123
Dukat ważny. . . .	6 —	5 85
Napoleon d'or . . .	10 25	10 5
Półimperyały rosyjs.	10 45	10 15
Listy galic. nowe z k.	79 50	78 50
— — stare „	82 75	81 75
Oblig. indem. „	70 25	68 25
Ak. k. g. bez k. i dyw.	222	217
„ L.-Cz. z całą wpł.	182	177

Wiedeń 25 maja(t)	złr. cent.
5% Metaliki. . . .	60 —
5% Pożyczka narod.	70 10
Akcye banku wied.	723
— — kred.	181 —
Losy 5% z r. 1860.	88 20
Srebro	124 75
Londyn 10 funt. szter.	127 25
Dukat pojedynczy .	5 99

Wiedeń 24 maja	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 10	55 90
— Pożyczka narod.	71 20	71 —
— Metaliki na m. k.	60 20	60 10
— Obl. ind. niż. Aus	87 25	86 75
— — czeskie	90 —	89 50
— — węgiers.	72 25	71 75
— — chor. i b.	76 50	75 50
— — galicyjs.	69 75	68 75
— — bukow.	68 75	68 —
— — siedmgr	68 75	67 75
Pożyczka głod. gal.	99 50	98 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	90 60	90 40
4% Galicyjskie. . .	77 75	77 25
5½% Węgiersk. los.	87 50	87 —
5% Boden Cr. austr.	105 50	105
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	146 —	145 —
— — — 1854	79 —	78 50
— — — 1860	88 20	88 —
— — — 1864	79 60	79 40
— Como-Rente.	17 75	17 25
— Kredytowe	127 50	127 25
— żegl. par. na D.	89 50	88 50
— Ks. Esterhazy	90	85 —
— Księcia Salm.	31 —	30 50
— — Palfy .	25 —	24

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		26 —	25 —
— hr. St. Genois .		23 —	22 —
— miasta Budy . .		26 —	25 —
— ks. Windischgr.		18 —	17 —
— hr. Waldstein .		22 —	21 —
— hr. Keglevich .		12 50	12 —
— Rudolfa. . . .		12 25	11 75
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		726	725
Zakładu kredytowego		180 20	180 —
Żeglugi par. na Dunaju		487 —	485 —
Kolei półn. Ferdynan		1745	1740
— rządowéj fr.-a .		221 40	221 20
— zachodniéj c. El		142 50	141 50
— Pardubickiéj .		123 50	123 —
— południowéj .		198 —	197 50
— Galicyjskiéj . .		220 50	220 —
Czerniow. z wpł. 80%		181 —	180 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	106 25	106 —
Augsg. 100 zł. nr	4	106 25	106 —
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	106 50	106 20
Hamb. 100 mark.	2½	94 50	94 25
Londyn 10 fun.	3	127 75	127 35
Paryż 100 frank.	3	50 65	50 55

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 35	17 25
— pół korony .	—	—
— dukat na wagę	6 02	6 —
— — obrączk.	6 02	6 —
Złoto *al marco* . .	5 99	5 98
Napoleondory . . .	10 19	10 18
Suwereny		17
Fryderyki	10 75	10 65
Luidory (niemieckie)	10 45	10 35
Suwereny angielskie	12 75	12 70
Imperyały rosyjskie	10 40	10 45
Srebro	125 25	124 75
— kupony . .	125 50	125 —
Talary związkowe .	1 88½	1 87½
Pruskie bilety kas. .	1 88	1 87½
Lwów 24 maja		
Dukat	6 2	5 96
Półimperyał rosyjski	10 42	10 27
Rubel srebr. rosyjsk.	1 98	1 93
Talar pruski	1 89	1 86
Listy gal. b. kup. w. a	77 75	77 8
— — m. k.	81 55	80 88
Obligi indem. b. kup	69 92	69 8
Akc. kol. gal. b. kup.	223 —	218 83
„ „ lwow.-czer.	182 17	179 33

Warsz. 25 maja	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 25
Obligi skarbowe „	75 50	— —
Listy zast III okr. „	72 67	72 17
kupon „	— —	1 70
Listy likwidacyjne .	61 —	60 33
kupon „	— —	1 94 4/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	70 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	60 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	113 —	— —
Wrocł. 25 maja		
Banknoty austryac. .	80¼	79¾
Polskie bilety bank. .	82⅛	81⅝
„ Listy zastaw.	—	59½
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
— — 3½%.	—	—
Paryż 25 maja		
Renta 3%	69 97	
Londyn 25 maja		
Konsole	91⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia*, *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Wpośród cierpień, jakie zewsząd słabego gniotą człowieka, jednem z najdolegliwszych i najgroźniejszych w skutkach, jest cierpienie oczów— wszystkie inne kalectwa mogą znaleźć jakąś osłodę w miłych stosunkach z piękną przyrodą i społecznością drogich nam osób. Ale co uprzyjemni, co złagodzi cierpienia wiecznej nocy, na którą ciemny kaleka jest skazany? Ślepota — to grób przedwczesny, a tem straszliwszy, że pochłania człowieka często w pełni sił ciała i rozumu. — Dla tego też mężowie, którzy naukę swą i pracę skierowali ku ratunkowi nieszczęśliwych zagrożonych utratą wzroku, są rzeczywistymi dobroczyńcami cierpiącej ludzkości. Szczęśliwa więc stokroć szczęśliwa ta okolica, to miasto, które takimi mężami szczycić się może. Stary Kraków nie ustępuje pod tym względem żadnemu prawie europejskiemu miastu. Rzadko gdzie naliczyć można tylu znakomitych lekarzy, którzyby głębokością nauki, wzniosłością najzacniejszych uczuć, a nawet szczęściem w najtrudniejszych operacyach i w zwalczaniu najuporczywszych chorób, innym znakomitościom na polu lekarskiem prześcignąć się dali. — Do grona tych mężów, którzy i naszemu miastu i sobie sławę jednają, należy bez wątpienia Wny *Lucyan Rydel*, Dr medycyny, Okulista i Docent przy Uniwersytecie Jagiellońskim; specyalnością jego są choroby, grożące utratą wzroku— a w razie ostatecznym operacye, których z nadzwyczajną biegłością i szczęściem, a więc z wyraźnem błogosławieństwem Bożem, dokonywa. Żywym przykładem tego twierdzenia, jest moja siostra: Przed dwudziesty laty z najukochańszej i najdroższej dla nas, bo ojcowskiej ręki, w skutek nadzwyczajnego wypadku, utraciła moc widzenia na prawem oku, ale na tej utracie nie ograniczyło się jej nieszczęście — bo nietylko, że nie widziała, ale rozwielmożnił się w zepsutem oku ból gwałtowny, który w ostatnich latach i drugiemu oku udzielać się zaczął.— Przez dwadzieścia lat wycierpiała niewysłowione męki, ratowała się wszelkiemi w nauce lekarskiej i przez sławnych Okulistów europejskich wskazanymi środkami — a stanowczej ulgi w cierpieniach nigdzie nie znalazła.

Zagrożona utratą i drugiego oka, wezwała wreszcie na pomoc W. Dra *Lucyana Rydla*, który zbadawszy najtroskliwiej stan choroby, osądził, iż jedynym ratukiem dla oka, na które jeszcze widziała, może być tylko wydobycie zepsutego oka. Z trwogą przyjęła stanowczy ten wyrok i poddała się z rozpaczliwą rezygnacyą jego wykonaniu..... Chwała Ci zacny mężu, spełniłeś z właściwą Tobie biegłością trudne zadanie: ocaliłeś zagrożone zepsuciem oko i powróciłeś pokój, swobodę, a więc szczęście nietylko cierpiącej siostrze, ale całej kochającej ją rodzinie. Niech Ci Bóg, Opiekun nieszczęśliwych, błogosławieństwem swem wynagrodzi, wzrastaj z każdym dniem w chwałę tak słusznie Ci należną i bądź tak wspaniałym dobroczyńcą dla drugich — którzy już nie potrzebują teraz szukać pomocy za granicą—jakim dla mojej siostry się okazałeś. Jeżeli wdzięczność może być dla Ciebie, najszlachetniejszy Mężu, dostateczną nagrodą, to składając Ci publiczny jej dowód, upewniam Cię najuroczyściej, iż tak siostra moja jak i cała rodzina poniesiemy ją z sobą do grobu.

Kraków dnia 28 Maja 1867,

X. Henryk Matzke,
(864) Kanonik Katedralny Krakowski.

Nakładem
Karola Wilda we Lwowie,
wyszły i rozesłane zostały wszystkim prenumeratorom i księgarzom:

USTAWY KRAJOWE
da królestw Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

ZESZYT IIgi
zawierający:

1. Ustawę *o obwieszczaniu* ustaw, uchwał i rozporządzeń;
2. „ o konkurencyi do *Szkół* ludowych;
3. „ o konkurencyi *kościelnej*;
4. „ *o tworzeniu funduszu zapasowego* na pokrycie kosztów kościelnych;
5. Rejestr abecadłowy do tych ustaw;
6. Rozporządzenie *o reformie administracyi politycznej*; i
7. Nowy abecadłowy *Skorowidz wszystkich miejscowości* w Galicyi z Krakowem, z oznaczeniem nowych powiatów politycznych, stacyj kolei i pocztowych itd., w małej 8ce (151 str.) 60 ct. To samo w płótno oprawne złr. 1.

H. T. Bucklego
Historyi cywilizacyi w Anglii
z drugiego wydania oryginału angielskiego przełożonej przez (838-2-3)
Władysława Zawadzkiego,
Tomu IIIgo pierwsza połowa.
Cena za cały tom III złr. 4,
druga połowa jest w druku i prenumeratorom bezpłatnie oddaną zostanie z końcem wiosny r. b.

W dniu 13 i 14ym Czerwca b. r. rozpoczyna się ciągnienie przez Książęcy **rząd krajowy Brunświcko Luneburski** potwierdzonej i zaręczonej loteryi krajowej, która w ogóle **17,300 wygran** zawiera, z których główniejsze są złr. 105,000, 70,000, 35,000, 17,500, 14000, 10.500, 8.750, itd. itd.

Na to ciągnienie
1 cały los kosztuje tylko; 8 złr. pół losu tylko 4 złr. a. w.

Rozprzedaż tych losów z obowiązkiem regularnego przesyłania wykazów wygran urzędowo powierzoną została podpisanemu, oczekującemu z pełnym zaufaniem dotyczących poleceń.

Dom handlowy ***Jakób Strauss,***
w Frankfurcie nad Menem.
(8:9 3-6)

POJUTRZE OSTATNI DZIEŃ
do nabycia
Promes na Losy 1864 roku,
których ciągnienie
dnia 1 Czerwca r. b.,
wraz ze stęplem po 2 złr. 50 cent., główna wygrana 250,000 złr. itd.,
sprzedaje (893-2-4)
Jan Breda,
utrzymujący c. k. Kantor Loteryi w głównym Rynku przy rogu ulicy Wiślnej, oraz w swojej Trafice przy ulicy Floryańskiej, naprzeciw Hotelu „pod Białą Różą.“

Młody człowiek, który potrzebne nauki i studya ukończył, posiadając na to chlubne świadectwa, poszukuje miejsca jako **Praktykant aptekarski.**

Łaskawe zgłoszenia uprasza się adresować do *Marcina Mędraka*, organisty w Zborowicach, poczta Ciężkowice.
(863-1-2)

AGRONOM Polak, kawaler, wolny od wojskowości, we wzorowych gospodarstwach w W. Księstwie praktycznie wykształcony— który ukończył akademię rolniczą w Pruszkowie — poszukuje odpowiedniego stanowiska od S. Jana rb. — Dowiedzieć się można w Siekierkach pod Kostrzynem w W. Księstwie Poznańskiem. (865-1-)

FOLWARKU 200 do 300 mórg w Tarnowskiem lub Rzeszowskiem, za odpowiednią kaucyą i czynszem rocznym z góry — poszukuje ***A. B.*** poczta ***Mielec*** — do wydzierżawienia od Sgo Jana r. b. (866)

Piwowar
najnowszej szkoły,
Polak, który w pierwszych browarach tak tutejszo-krajowych jako też w innych prowincyach austryackich pracował, życzy sobie otrzymać w miejsce teraźniejszej, przed trzema laty objętej posady, inną w większym browarze, czy to już istniejącym, czy też dopiero urządzić się mającym. — Listy frankowane odbiera pod adresem: ***I. H.*** w Limanowy. (862-1-3)

SYROP CHINY I ŻELAZA
PP. ***Grimault & C.***
Aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przeźroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.*

Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze boleści, pochodzące z *niedokrwi i upławów*; ułatwia on *wydzielanie się regularności miesięcznej*; działa bardzo pomyślnie na dzieci *skrofuliczne i limfatycznego organizmu. Wznieca apetyt*, ułatwia *trawienie*, jest najdzielniejszy środek na *niedostatek krwi* u osób wycieńczonych z powodu pracy, *przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.*

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i W. Redyka (dawniej śp. Wojciecha Molędzińskiego; we Lwowie w aptece Piotra Mikolasza, Rukera i Berlinera; w Brodach w aptece p. Fraznosa; w Poznaniu w aptece p. Elsnera. (19-10-15)

Meble. Meble.

Zadziwiająco tanie, wytworne, starannie robione, jedynie do nabycia
w największym Składzie Mebli w Wiedniu, Operngasse Nr. 2.
Zaręcza się za suche drzewo. Wszystkie wypoduszkowane meble są włosiem wypchane. Opakowanie policza się jak najtaniej.

Meble. Meble.

(739-2-11)

M. Tappeiner
w Wiedniu,
poleca swoje oryginalne **WINA** własnego hodowania:

Białe Gumpoldskirchner 1 but. 40 do 50 ct
dto jak reńskie wino 56 — 64 „
Czerwone Vösslauer Austich 50 — 60 „
dto jak Bordeaux 70 — 80 „
dto jak Rubin . . . 80 — 90 „
w beczułkach wiadrowych po złr. 22, 24 do 30 złr.

Wyborny SZAMPAN:
Z Gumpoldskirchnerskiego wina reńskiego 1 butelka 1 złr. 50 c.
stołowe 1 „ 1 „ — „
$\frac{1}{2}$ butelki — „ 70 „
$\frac{1}{4}$ „ — „ 40 „

Ostatnie $\frac{1}{4}$ butelki po 40c. pod nazwą „Puffo“ bardzo w handlu lubione, wielki ma popyt, bardzo rozprzedawane przez kupców, cukierników, właścicieli hotelów i handlarzy delikatesów. — Biorący cztery tuziny, płacą po złr. 4 c. 50 za tuzin. Cenniki franko. Zamówienia za gotówkę lub za pobraniem należytości. (591-9-10)

Kołaczyki z wody mineralnéj krynickiéj
(Pastilles de Krynica)

Po wieloletnich próbach, postępując według zasad przez pana *Aleksandrowicza*, Członka Komisyi Balneologicznej c. k. Towarzystwa Nauk. Krakow. podawanych, powiodło się podpisanemu wyrobić kołaczyki (pastilles) krynickie, nowy preparat otrzymany ze stałych składników wody krynickiej, oprócz bardzo przyjemnego smaku, tem się szczególniéj odznaczający, iż najważniejsze części składowe w wodzie krynickiej zawarte (*węglan żelazawy*) *znajdują się w pastylkach w swym rodzimym stanie, w jakim się w wodzie krynickiéj znachodzą.*

Wspomnione kołaczyki stanowią wyborny środek lekarski w rozlicznych dolegliwościach trawienia jakoto: w zgadze, w odbijaniu, w dobrowolnych wymiotach, w chronicznéj biegunce, w długotrwałym katarze żołądka lub jelit; a nadewszystko dla osób delikatnych lub dla dzieci do lekarstw wstrętnych są wybornem lekarstwem we wszystkich chorobach z osłabieniem połączonych jakoto: w blednicy, w niedokrewności i w tak zwanéj chorobie angielskiéj.

Pastylki krynickie są do nabycia:
w Krakowie w Handlu J. Wentzla — w aptekach p. Wiktora Redyka i p. Aleksandrowicza;
we Lwowie w Handlu p. K. Schubutha i w aptece p. Mikolasza;
w Przemyślu w Handlu E. Machalskiego;
w Rzeszowie w Handlu F. Jaśkiewicza;
w Brodach w Handlu M. S. Franzosa;
w Warszawie w Handlu Gallego i w aptekach PP. Heinricha, Sokołowskiego i Lilpopa
w Poznaniu w aptece Elsnera.

Hugo Nitribitt.
(719-3) Magist. Farmacyi i Aptekarz w Krynicy.

Promessy Losow z r. 1864,
których ciągnienie **d. 1 Czerwca r.b.** nastąpi, po złr. 2 cent. 50 wraz ze stęplem sprzedaje w Krakowie ***J. Bartl,***
(752-1-)T Rynek główny pod L. 14.

W dniu 13 i 14 Czerwca
rocpoczyna się losowanie pieniężne przez Brunszwicki Rząd państwa poręczone, w którem następujące wygrane wyciągniętemi będą.

100.000 talarów, 60.009, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000. 2 po 5.000, 2 po 4.000, 1 na 3.000, 5 po 2.000, 4 po 1.500, 95 po 1.000 itd.

najmniejsza wygrana pokrywa wkładkę wszystkich klas. — Ogólnie wiadomo, iż nasz debit jest

najszczęśliwszy.

Ostatniemi czasy, bo w dniu 15 Kwietnia r. b., padła u nas główna wygrana

40.000 talarów na N. 24.857,

jak również w dniu 2 Maja r. b. premia

61.000 talarów na N. 27.231

i natychmiast wypłaconą została.

Oryginalny los kosztuje 8 złr., pół-losu 4 złr. ćwierć-losu 2 złr.

Zamiejscowe polecenia uprasza sie niebawem nadesłać, a o ile zapasy losów wystarczą, będą takowe za nadesłaniem należytości z największą dyskrecyą po kolei wykonywane. (891-2-3)

Adolf Lilienfeld et Comp.
Bank et Wechselgeschäft, in Hamburg.

Subskrypcyę na akcye
BANKU HIPOTECZNEGO
przyjmują w Krakowie: (894-5-)
Dyrekcya Towarzystwa
wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu
i pan **Stanisław Feintuch,**
aż do dnia 3go Czerwca r. b.

Pierwsza największa Fabryka płóciennej bielizny
Braci Beck w Wiedniu, Operngasse Nr. 2.

Niezrównana w doskonałości gustu i taniości.
Mała próba wystarczy, aby się o prawdzie tego ogłoszenia przekonać.

Koszule męzkie najnowszego kroju, roboty ręcznej, z cienkiego rumburskiego płótna, sztuka po złr. 2·25, 2·50, 3, 3·25 do 3·50.
dto wykwintnie ubrane, roboty ręcznej, z najcieńszej rumb. batyst. weby płóciennej, sztuka po złr. 3·75; 4·50, 5, 5·50, do złr.
dto najcień. białe aug. koszule z szirtingu, szt. po złr. 1·50, 2, 2·50 do 3
dto kolorowe franc. perkal. koszule, za szt. po złr. 2, 2·25, 2·50 do 2·75,
Gacie męzkie z rumburg. płótna, sztuka po złr. 1·50, 1·70, 1·90, 2·10, 2·30, do 2·50,
Koszule damskie pięknie haftowane, najnowszéj mody z rumb. płót. po złr. 2, 2·25, 2·50, 3, 3·50 do 4 złr.
dto bogato haft. z najc. rumb. bat. weby płóc. po 3·50, 4, 4·50 do 5·50.
Nocne gorsety z najc. perkalu, gład. złr. 1·80, 2 do 2·50, bog. haft. 3, 3·25, 3·50 do 4·50.
Majtki damskie, najn. kroju, gładkie 1.40, 1·60 do 1·80, ładnie haft. 2, 2·25, 2·50 do 3
Koszule dla dziewcząt i chłopców każdej wielk. szt. 1·25, 1.50, 1·75, 2 do 2·25.
Skarpetki bawełniane białe cienkie pół tuzina 2, 2·50 do 3, kolorowe 3, 3·25 do 3·50.
Skarpetki niciane dto pół tuzina 2·50. 3, 3·50 do 4, kol. 4, 4·50. 5 do 6 zł.
Pończochy bawełniane najcieńsze pół tuzina złr. 2·50, 2·75, 3, 3·50, do 4.
Pończochy niciane najcieńsze pół tuzina złr. 3, 3·50, 4, 4·50 do 5 złr.
Kołnierze stojące i wykładane eleganc. najn. kroju pół tuzina 1·25, 1·50, 1·75, 2 do 2·25.
Krawatki pyszne jedwabne, sztuka po cent. 25, 30, 35, 40 do 50 c.
Echarpes francuskie sztuka po cent. 75, złr. 1, 1·25, 1·50, 1·75 do 2 złr.
Plety podróżne prawdziwie angielskie po złr. 10·50, 11·50, 12·50, 14 do 16 złr.

PŁÓTNA:

Płótno czysto lniane ręcznej tkaniny, za sztukę 30-łokciową złr. 8·25, 9, 9·50 do 10 zł.
Płótno cienkie rumburskie dto 40 dto „ 14·50, 15·50 do 16·50.
Weba cienka rumburska dto 50 dto „ 21, 23, 25 do 28 złr.
Batyst-weba belgijska dto 50 dto „ 30, 32, 35 do 38 złr.
Serwety adamaszkowe czysto-lniane, pół tuzina złr. 3, 80, 4 do 4·50.
Obrusy adamaszkowe czysto lniane, sztuka po złr 2·50, 3·50, 3·75 do 4 złr.
Ręczniki dto dto pół tuzina złr. 2·50, 3·50, 4 do 4·50.
Chustki do nosa najcieńsze lniane, pół tuzina złr. 1·40, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50.
dto batystowe francuskie dto 2, 2·50, 3, 3·50 do 4.
Płótno ruskie (toile russe) prawdziwego koloru dla mężczyzn i chłopców, łokieć po centów 35, 40, 45 do 50.

Ogromny wybór **bielizny pościelowej, kap** na łóżka wełnianych, **dywanów** na stoły z kutasami, **firanek, obrusów** do kawy, **kołder** podróżnych, bawełnianych i płóciennych — Gradl itp. itp.
Angielskie **plety podróżne,** sztuka po złr. 10·50, 11·50, 12·50, 13·50 do 18 złr.
Zamówienia z prowincyi będą jak najszybciej wypełniane. Okazy i Cenniki na żądanie (bezpłatnie) rozsyłane. (738-4-12)T
Koszule, które niedobrze leżą, mogą być napowrót odesłane.

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Domu przytułku i pracy.

Gdy zebranie pełne Towarzystwa Domu przytułku i pracy na dzień 20 Maja r. b. zwołane, dla braku kompletu Szanownych Członków, przepisanego §. 13ym statutu, odbyć się nie mogło, przeto Rada Ogólna, w myśl §. 14 rzeczonego statutu, na drugie zebranie dzień 3 Czerwca r. b. o godzinie 3 z południa wyznacza i na toż wszystkich Szanownych Członków Towarzystwa, którzy listą imienną przy rozesłanym już uprzednio programie zamieszczoną są objęci, do sali obrad Rady Miasta niniejszem uprzejmie zaprasza.

Kraków dnia 20 Maja 1867.
(903-2-3) Wice-Prezes:
Antoni Kamieński.

WINO SZAMPAŃSKIE
wprost z Francyi sprowadzone, oclone w skrzynkach, od 10 flaszek zacząwszy:
Louis Roederer à Reims: carte blanche Jacquesson et fils, à Chalons Crème de Boury, po 2 złr.
Napoleon grand vin; Moet et Chaudon à Epernay, crêmant rosé, po 2 złr. 50 cent.
Pół-butelki tych gatunków po 1 złr. 50 centów.
Wina białe austryackie i węgierskie stołowe, 10 do 18 złr. za wiadro.
Dobre czerwone wina stołowe 13 do 20 złr. za wiadro, rozsyłają się za nadesłaniem nieopłaconem pieniędzy lub wskazaniem miejsca odebrania należytości, albo pobraniem tejże pocztą. (657-15-24)
Aleksander Floch
w Wiedniu, Ober-Döbling N. 28.

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgiję, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. (22-11-15)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniéj ś. p. W. Molędzińskiego); we Lwowie w aptekach pp. *Berlinera i Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa.*

Pastilles fortifiantes.
(Pastille di Roma). Wieloletni doświadczony ożywczy środek na zepsuty system rodzajny. Zalety tego sztucznego produktu zasadzają się na tem, że ciągle wzmacniając, oddalają powstałe osłabienia nawet w podeszłym wieku.

Te pastylki, z najdelikatniejszych i najkosztowniejszych materyałów zrobione, łatwe są do trawienia, a cierpiącym na bezkrwistość i osłabienie nerwów są bardzo polecane. (263-11)T.

Oryginalny flakon kosztuje 10 zlr. za przysłaniem franko należytości; można nabyć w głównym składzie dla Austryi w Wiedniu: „Apotheke von *Jos. Weiss* „zum Mohren,“ Tuchlauben N. 27 Wien.

Handel
STANISŁAWA FEINTUCHA
poleca
WODY MINERALNE
świeże tegoroczne;
CEMENT
Portland i Roman
z różnych fabryk, a szczególniej ze słynnych fabryk W. ***Ciechanowskiego*** w Grodźcu i Sławkowie w Królestwie Polskiem;
HERBATĘ CHIŃSKĄ
Czarną i Kwiatową w najprzedniejszych gatunkach, poczynając od złr. 2 c. 50 do złr. 6 za 1 funt wagi wiedeńskiej, która jest większą blisko o połowę od wagi polskiej. Tym sposobem funt polski np. gatunku na $2\frac{1}{2}$ tylko złr. 1 ct. 75 (złpols. 7) w tym Hadlu kosztuje.— Zupełnie ordynaryjnej a taniej Herbaty ten Handel nie sprowadza. (828-4-10T)

HERBATA.
Hamburski skład kawy i herbaty w Wiedniu, verlängerte Weichburggasse N. 27, jest w możności, przez swą bezpośrednią styczność z najpierwszemi składami Europy, każdą konkurencyę przetrzymać i po najtańszych cenach, które tylko kupcy hurtownie biorąc, otrzymują, także i częściowo biorącym ustąpić.
Herbata, od 1 złr. 80 cent. do 10 złr. za 1 funt wiedeński.
Wszystkich tych, którzy są przyzwyczajeni do picia mocnej aromatycznej herbaty, zwraca się uwagę, na ogólnie ulubioną, jedynie tylko w powyższym składzie prawdziwą będącą do nabycia.
Londyńskiej mieszaniny funt wiedeński po 4 złr.
Zamiejscowe obstalunki za przysłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą natychmiast będą uskutecznione.
Hamburski skład Kawy i Herbaty. (265--12)
Wien verlängerte Weichburggasse N.27.

Zakład hydropatyczny
we Lwowie, pod L. $348\frac{3}{4}$ w tak zwanej realności **Kisielce,**
za zezwoleniem Wysokiego Ministeryum spraw wewnętrznych, pod nadzorem Doktora medycyny pana *Jasińskiego,* otwiera się **dnia 20 Maja r. b.** pod umiarkowanemi warunkami.
Bliższej wiadomości ustnie lub listownie udziela właściciel Zakładu *Franciszek Blank.* (836-3

HEMOROIDY.
Monografia tychże.
Dzieło in 12 Dr Lebel, rue de l'Echiquier, Nr. 14, w Paryżu, (Cena 4 franki).
Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne we 24 godzin, leczy we dni kilka bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz.
Pigułki, Pomada i Płyn stanowiące całkowitą kuracyą znajdują się w aptekach: PP. Bruno Miczyńskiego w Krakowie i Mikolasza we Lwowie.
(277-10-16)

WODA
alkaliczno-słona i jodo-bromowa
RABCZAŃSKA
jest każdego czasu zawsze świeża do nabycia w Krakowie w Handlu p. Feintucha i Wolfa Frisch na Stradomiu; we Lwowie u p. Brühla; w Tarnowie u Chaji Meiselsa; w Nowym Sączu u p. Kosterkiewicza; w Wadowicach u p. Kraussa; w Bochni w aptece p. Reissa; w Myślenicach w aptece p. Gumińskiego. (843-3-2)

PATENTOWANE UNION REWOLWERY
z samowładnem naciąganiem lub bez tegoż,
przez nas wynalezione, według **zupełnie nowego systemu** ułożone rewolwery, przewyższają, według zdania świetnej technicznej Komisyi badawczej, w dokładności wyrobu, wykwintności, w sile strzału i bezpieczeństwie wszystko, co dotąd w tym rodzaju broni wynaleziono. Lufa i walec ani zeszrubowane, ani lutowane, są z jednego ścisłego ciała, i temsamem strzegą od wszelkiego niebezpieczeństwa. Walec i lufa są wiercone z najlepszej stali. Naboje w ten sposób urządzone, że samostrzał zdarzyć się nie może. Za pomocą szybkiego ruchu drutu można walec z osady wyjąć, a drugi naładowany włożyć, tak, że w minucie daje się 12 do 14 strzałów — co przy **każdym inszym gatunku rewolwerów** jest niemożebnem. Rękojeść i czyszczenie jest bardzo wygodne, a oprócz tych wszystkich zalet, nasze rewolwery są nadzwyczaj tanie. Sprzedajemy je według dodanych ozdób.

Rewolwery naciągające się same 12 c. długie 7 strzał. 10 mill. sztuka 25·60, do 27 złr
„ „ „ „ 10 „ „ 6 „ 10 „ „ 24 — „ 26 „
„ „ „ „ 9 „ „ 9 „ 7 „ „ 24 — „ 26 „
„ z zwyczajnym ruchem $6\frac{1}{2}$ „ „ 7 „ 5 „ „ 16 — „ 18 „
Osobny walec kalibrowy 10 Mm. 5 złr. Osobny walec 7 Mm. 4 złr.
100 nabojów 10 Mm. $4\frac{1}{2}$ złr., 7 Mm. $3\frac{1}{2}$ złr., 5 Mm. $2\frac{1}{2}$ złr.
Skurzany futerał 2 złr.
Całą dlugość podajemy rękojeści z lufą.
Zaręczamy za dobroć i dokładność roboty każdego rewolweru.
Panowie kupcy otrzymują przy większym odbiorze odpowiednią zniżkę.
Zamiejscowe obstalunki za pobraniem należytości, szybko się wykonywują.

J. Eigner & Comp.
c. k. uprzyw. Fabryka rewolwerów w Wiedniu,
Skład Stadt Wallfischgasse Nr. 6.

Uwiadomienie.
Oświadczamy niniejszem publicznie, że znany **lwowski handlarz broni,** który tak szkodzącą nam wieść rozpuścił, że nasze rewolwerowe lufy i walce są z lanego żelaza i w użyciu pękają, jest **nędznym kłamcą i oszczercą.** Dajemy zaś **100 dukatów** temu, kto nam dowiedzie, że nasze rewolwerowe lufy i walce nie są wiercone ze stali tylko lane z żelaza.
Wiedeń 19 Marca 1867 roku.
J. Eigner & Comp
(264-11-12)T c. k. fabrykanci rewolwerów.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*